Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 31 GRUDNIA 1934 NR. 358

Gorgonowa prosi o wolność

Pragnie zająć się wychowaniem Romusi i „Kropelki"

Bydgoszcz, 30 grudnia.
W więzieniu kobiecem w Fordonie przebywa **Rita Gorgonowa**, skazana **za zamordowanie Lusi Zarembianki.**

Przed kilku dniami wniosła ona podanie o przedterminowe zwolnienie jej z więzienia. Prośbę swoją motywowała Gorgonowa **wielką tęsknotą za swemi córeczkami**, Romusią, liczącą 8 lat i będącą na wychowaniu u swego ojca, budowniczego Zaremby, oraz **„Kropelką"**, będącą na wychowaniu u adw. Axera we Lwowie. Gorgonowa pragnie **zająć się wychowaniem swych córek.**

Podanie jej zostało jednak **oddalone**, gdyż odcierpiała ona dopiero jedną trzecią część kary, a przepisy mówią, że więzień może prosić o przedterminowe zwolnienie, **o ile odbędzie dwie trzecie kary.**

W tej chwili Gorgonowa nie ma wogóle wielkich szans na przedterminowe zwolnienie z więzienia, gdyż jest **bardzo nieznośna**, tak dla współwięźniarek, jak i dla dozorczyń, z któremi wszczyna wciąż spory.

Zabójca ś. p. sędziego Krzosa

skazany został na śmierć

Rzeszów, 30 grudnia.
W sobotę wieczorem zapadł przed Sądem Przysięgłych wyrok na mordercę naczelnika sądu ś. p. Krzosa. Sędziom trybunał postawił **13 pytań.**

Po wywodach prokuratora i obrońcy, przewodniczący trybunału udzielił ostatniego głosu oskarżonemu, który jednak **nie skorzystał z tego i wymówił się bólem głowy.**

Po godzinnej naradzie **stwierdzono winę oskarżonego w kierunku umyślnego zabójstwa i rabunku.**

Sąd wymierzył Czechurze karę śmierci przez powieszenie oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

W motywach wyroku sąd orzekł, że oskarżony jest dla społeczeństwa **jednostką straconą i niebezpieczną**, o czem świadczy również jego 10-krotne ukaranie. **Wyrządził on wielką krzywdę żonie śp. Krzosa, obwiniając ją o popełnienie tego czynu.**

Poza skazanym Czechurą są jeszcze do wykonania w Rzeszowie **dwie kary śmierci**, a to na **Maczudze**, który, jak wiadomo, jest **dogorywający**, oraz na **Januszu**, skazanym **za zabójstwo ks. Chmurowicza.**

40.000 robotników łódzkich straciło pracę

Łódź, 30. 12. Tel. wł.
Część zakładów przemysłowych w Łodzi uruchomiona zostanie w **dniu 2-go stycznia**. Inne zakłady uruchomione zostaną dopiero 7 stycznia 1935 r.

W ub. tygodniu, na 100.000 robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, **40.000 utraciło pracę.**

Jak nas informują, robotnicy, którzy przed okresem świątecznym dostali wypowiedzenie pracy, **zostaną przyjęci napowrót do pracy z chwilą uruchomienia fabryk.**

Upadłość „Zawiercia"

Zawiercie, 30. 12. Tel. wł.
Spółka akcyjna „Zawiercie", będąca już od dłuższego czasu w trudnych warunkach finansowych i posiadająca nadzór sądowy, **wystąpiła ostatnio do sądu handlowego o ogłoszenie upadłości, nie mogąc sprostać swym zobowiązaniom.**

Sąd Okręgowy podanie Towarzystwa „Zawiercie" **uwzględnił i ogłosił upadłość**, wyznaczając syndykiem masy upadłości adwokata Alfreda Burschego, a sędzią komisarzem, p. Włodzimierza Horodyńskiego.

Lew i rysie w lasach węgierskich

Drapieżniki czynią spustoszenia wśród bydła

Budapeszt, 30. 12. Tel. wł.
Ludność Pess i położonych w pobliżu tego miasta miejscowości w górach Metcek, żyje od pewnego czasu w ustawicznej trwodze. W lasach zagnieździły się drapieżne zwierzęta, które czynią straszne spustoszenia wśród bydła. **W ciągu kilku dni zginęło przeszło 80 sztuk bydła.**

Najbardziej ucierpiała miejscowość Szaszvar. Ludność twierdzi, że z wędrownego cyrku zbiegło kilka sztuk dzikich zwierząt, które ukrywają się w okolicznych lasach i górach. **Stwierdzono, że istotnie w lasach znajdują się lew i 4 tygrysice, które uciekły jednemu z przedsiębiorstw cyrkowych.**

Wielkie nadużycia w armii amerykańskiej

Departament wojny stracił 7 milionów dolarów

Nowy Jork, 30. 12. Tel. wł.
Ogłoszone sprawozdanie komisji wojskowej Izby Reprezentantów zawiera **ostro zarzuty przeciwko niewymienionej z nazwiska wysokiej osobistości z departamentu wojny.** Z polecenia sekretarza wojny **Derna**, zostało wytoczone **ostre śledztwo w tej sprawie.** Raport komisji zarzuca nadużycia w związku z opłatami patentowemi, skutkiem czego **departament wojny miał stracić 7 milionów dolarów.** Poza tem szereg wyższych oficerów miało popełnić **nadużycia w związku z dostawami dla armii.**

Wielka akcja o obniżkę komornego

na terenie Łodzi

Łódź, 30. 12. Tel. wł.
W dniu 29 bm. odbyło się zebranie Związku Lokatorów i Sublokatorów Woj. Łódzkiego. Na zebraniu tem omawiana była **sprawa obniżki komornego.** W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono zorganizować od 6 do 20 stycznia w różnych częściach miasta **szereg publicznych wieców**, w których wezmą udział **przedstawiciele organizacyj zawodowych.**

Na wiecach tych mają być uchwalone rezolucje domagające się **obniżki komornego i rozciągnięcia ustawy o ochronie lokatorów na stare i nowe domy, oraz uchronienia bezrobotnych i zubożałych przed eksmisją.** Rezolucje te, podpisane przez lokatorów, zostaną przesłane do Warszawy i przedłożone miarodajnym czynnikom.

Pierwszy taki wiec odbędzie się dnia 6 stycznia.

Spisek przeciw reżimowi Roosevelta

700 miljonów dolarów na zorganizowanie powstania

Waszyngton, 30. 12. Tel. wł.
Kpt. Glazier złożył przed kom. śledczą w sprawie faszystowskiej akcji przeciwko obecnej formie rządu w Stanach Zjednoczonych sensacyjne zeznania, **o rzekomym spisku przeciwko reżimowi Roosevelta.** Kapitan Glazier, zajmujący jedno z wyższych stanowisk w armii, utrzymuje, **że pół miljona młodzieży amerykańskiej czeka tylko na odpowiednią chwilę, aby zorganizować zbrojne powstanie i narzucić demokratycznej Ameryce dyktaturę.**

— **Mam dowody w ręku** — mówił Glazier — **że Jackson Martindell, którego mógłbym tu określić jako finansistę z Wallstreet, zebrał wielkie sumy pieniężne na zorganizowanie powstania.**

Glazier rozmawiał kilkakrotnie z Martindellem, który oświadczył mu, że poczynił wszystkie przygotowania, aby się zabezpieczyć wobec zbliżającego się przewrotu.

— **Mamy w tym celu do rozporządzenia — mówił Martindell — sumę 700 miljonów dolarów. Jest to konieczne, gdyż wiem, że wcześniej czy później dojdzie w Stanach Zjednoczonych do rewolucji**, coraz szersze bowiem koła ludności **uważają politykę Roosevelta za równoznaczną z ruiną kraju. Dzięki tej sumie jestem w stanie tak zorganizować pół miljona ludzi, rozproszonych po całej Ameryce i oczekujących tylko na hasło, że nie potrzebujemy obawiać się klęski, skoro tylko nadejdzie odpowiednia chwila.**

Te oświadczenie Martindella jest — zdaniem kapitana Glazier — dowodem, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi z tej strony Rooseveltowi, wolnościowej konstytucji i obecnej formie rządu w Stanach Zjednoczonych.

Nominacja arcybiskupów i biskupów francuskich

Miasto Watykańskie, 30. 12. (KAP.)
Ojciec św. mianował ostatnio **trzech nowych arcybiskupów i dwuch nowych biskupów francuskich.** Są nimi: **Mgr. Roques**, biskup Montauban, który obecnie staje się arcybiskupem Aix; **Mgr. Fillon**, biskup Langres, który zostaje arcybiskupem Bourges, oraz **Mgr. Beguin**, biskup Belley, obecnie arcybiskup Auch. Do godności biskupiej zostali wyniesieni: **kanonik Houbaut**, proboszcz z Nancy, oraz **kanonik Flery**, proboszcz z Dourdan w diecezji wersalskiej. Pierwszy zostaje biskupem Bayonne, drugi zaś biskupem Nancy.

Jak obchodzi Sylwestra zagranica?

Berlin

Przygotowania do Sylwestra zaczynają się już bezpośrednio po Bożem Narodzeniu. Wielkie domy towarowe, których Berlin posiada kilkanaście, jak Wertheim, Tietz, Kadewe i t. d. usuwają z półek i wystaw zabawki i świecidełka choinkowe, aby na ich miejsce ustawić stosy zabawnych czapek z kolorowego papieru, rozmaitych piszczałek z malowanego drzewa, papierowych koron. Odbiorcami sylwestrowych strojów maskaradowych są w znacznej mierze lokale rozrywkowe, które cieszą się zawsze olbrzymią frekwencją, i każdy gość lokalu obowiązany jest przystroić głowę w papierowe okrycie, które lokal daje mu bezpłatnie. Dzięki temu sale lokali rozrywkowych mają wygląd barwny i wesoły.

Ponieważ jednak Berlińczycy, zwłaszcza starsi, hołdujący dawnym tradycjom, obchodzą chętnie Sylwestra w domu, stroje maskaradowe znajdują bardzo dużą ilość nabywców prywatnych. Pozatem każda pani domu, uważa za swój obowiązek każdemu gościowi, obok nakrycia na stole, położyć sylwestrowy podarunek. Te podarunki również można nabyć gotowe w sklepach. Są to rulony kartonu, zewnątrz owinięte w barwną bibułkę, zawartość ich zaś bywa rozmaita, tajemnicza, nawet dla samej gospodyni, gdyż ruloniki są zapieczętowane. Zanim goście przystępują do spożycia kolacji, każdy rozpakowuje swój podarunek. Jego zawartość wywołuje zazwyczaj wielką wesołość; jeśli np. człowiek majętny znajdzie w paczce czekoladowe monety, jest to niezawodna zapowiedzia, że w przyszłym roku przybędzie mu jeszcze majątku, jeśli zaś właściciel paczki jest niezamożnym, oznacza to dobry horoskop dla jego sytuacji finansowej w najbliższej przyszłości. Z chwilą gdy wybiła godzina dwunasta, wszyscy winszują sobie Nowego Roku, i, mimo zimy otwierają szeroko okna, rzucając przechodniom i sąsiadom głośne „Prosit Neujahr".

Paryż

Sylwester oznacza dla Paryża rozpoczęcie karnawału. Tradycja też nakazuje właścicielom zakładów gastronomicznych, aby swoich stałych klientów uraczyli przy kolacji sylwestrowej winem na własny koszt. Podobnie i w domach prywatnych na żadnym stole nie braknie wina przy wieczerzy, przyczem wszyscy domownicy, także służba, składają sobie życzenia noworoczne, wychylając na tę intencję kieliszek wina. Ponieważ tłuczenie szkła jest nieomylną wróżbą przyszłej pomyślności, tradycja nakazuje paniom domu wybaczać swemu „garkotłukowi", jeśli podając do stołu, w wieczór sylwestrowy stłucze kieliszek lub szklankę. Z drugiej strony popularny jest zwyczaj tłuczenia szkła niejako symbolicznie. W paryskich sklepach galanteryjnych można przed wieczorem sylwestrowym nabyć małe paczuszki cieniutkich płytek metalowych, których brzęk przypomina łudząco brzęk tłuczonego szkła.

Około północy mieszkańcy Paryża udają się na spacer w kierunku centrum miasta, gdzie zwłaszcza w pobliżu Place de l'Opera, studenci wyższych uczelni w zabawnych przebraniach, w surdutach, włożonych podszewką do góry, albo w staromodnych sukniach damskich, maszerują grupkami, śpiewając i zaczepiając przechodniów, wywołując tem u wszystkich wesołość i nastrój ogólnej serdecznej zażyłości. Po północy ulica zaczyna rozbrzmiewać głośnemi życzeniami pomyślnego Nowego Roku, przyczem życzenia te zamieniają ludzie nawet najzupełniej sobie obcy. Punktem kulminacyjnym ogólnej wesołości w noc sylwestrową jest rozpoczęcie tańców na ulicy przy rzęsistem świetle latarń śródmieścia. Nietylko młodzi ludzie, „midinetki", studenci biorą udział w tej zabawie, ale nawet poważni ludzie spośród przechodniów dają się porwać ogólnej wesołości, tak, że tańce przeciągają się do późnej nocy.

Rzym

Nowy Rok w Rzymie rozpoczyna się tradycyjnem uroczystem wprowadzeniem na tron Księcia Karnawału, który ma wszechwładnie panować w mieście aż do Popielca. Książe Karnawał, urodziwy młody człowiek, przybrany w barwny jedwabny kostjum, odbywa zwycięski pochód ulicami miasta w powozie, który ciągną zabawnie ukostjumowani i zamaskowani młodzi ludzie. Pojazd księcia otoczony jest tłumem masek w malowniczych kostjumach pajaców, egzotycznych książąt, bałwanów ze śniegu, kominiarzy, dąm quatrocenta i pasterek Watteau. Za powozem księcia karnawału kroczy, śpiewając i zaczepiając gromadzących się wzdłuż chodników przechodniów, nieprzebrana gromada wesołków w kostjumach z wszystkich epok i części świata, tańcząc w takt towarzyszącej pochodowi orkiestry. Szyk nakazuje brać udział w pochodzie, a kogo nie stać na efektowny kostjum maskaradowy, który jest niejako legitymacją, ten wraz z innymi przechodniami tworzy szpaler, witając księcia salwami „coriandoli" i deszczem „cofetti". Droga, którą przeszedł pochód, usiana jest grubą warstwą papierowych pocisków karnawałowych. Im weselszy i radośniejszy jest ceremonjał witania Karnawału, tem pomyślniejszy będzie cały nowy rok, dlatego też każdy obywatel Rzymu poczytuje sobie za obowiązek przyczynić się w miarę możności do uświetnienia ceremoniału. W uroczystości biorą również udział dzieci, kroczac w pochodzie w kostjumach maskaradowych. Pod tym względem tradycje tamtejsze mają wielką zaletę, bo udostępniają ogólną zabawę także najmłodszym, podczas gdy w innych stolicach uroczystości noworoczne obchodzą jedynie dorośli.

Wtt.

Poniedz 31 grudnia 1934	Dziś: Sylwestra Jutro: Nowy Rok, Miecz. Wschód słońca: g. 8 m. 11 Zachód: g. 15 m. 54 Długość dnia: g. 7 m. 43

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Krakowskie zuchy".

g. 23.15 „Wielka Rewja Sylwestrowa".

WTOREK: g. 16 „Jutro pogoda";

g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: niedziela: g. 19.30 „Krakowskie zuchy".

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Polityka i miłość".

CHORZÓW: sobota: g. 21.30 „Trzeba się kochać".

△ TEATR „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19.15 i 21.15 rewja p. t. „Pod choinką".

△ REPERTUAR „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE:

NIEDZIELA: g. 19.30 „Krakowskie zuchy".

PONIEDZIAŁEK: g. 21.30 „Hocki-Klocki Sylwestrowe" i bal Sylwestrowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pojedynek ze śmiercią". Casino: „Ludzie w bieli". Colosseum: „Symfonja serc". Palace: „Węgierska miłość" Rialto: „Śluby ułańskie". Union: „Bomby nad Monte Carlo" Dębina: „Adjutant Jego Wysokości" i „Ich ostatnie spotkanie".

CHORZÓW I: Apollo: „Julika!" i wkładka „Małżeństwo z o. o." Roxy: „Pod Twoją obronę" i „Czerwony wóz" Colosseum: „Czar wiedeńskiego walca".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Frasquita". Kameralne: „Melodje cygańskie".

RYBNIK. Palac: „Pieśń Tarzana" i „Wesoła Apteka". Apollo: „Miłość Tarzana" i „Bezimienni bohaterowie". Helios: „Marzenia miłosne — Ryszard Tauber" i „Czerwony djabeł".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Zdobyć cię muszę". Na powyższy film Dyrekcja zniżek nie udziela.

KOPALNIA EMA. Helios: „Pożegnanie z bronią" oraz „Buster nawarzył piwa".

SZARLEJ. Apollo: „Dziewczę z cegielni".

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość" i „Don Kichot".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY Nowości: „Co mój mąż robi w nocy" od 1. 1. 1935 „Frasquita".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce

RADZIONKÓW. Apollo: „A. L. 14 zatonęła" i „Halka"

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

WTOREK, 1 STYCZNIA 1935 R.

Katowice. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Płyty 10.30 Nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 „Zaprawa narciarska na śniegu". 12.15 Koncert-poranek z Filharmonji. 14.00 Płyty. 15.00 „Na Nowy Rok". 15.15 Płyty dla dzieci. 15.25 „Babonich w gościnie u Szczepka". 15.40 Płyty 15.50 „Nasi przyjaciele". 16.00 Płyty. 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45 Słuchowisko sylwestrowe 17.10 Muzyka do tańca 18.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.15 Muzyka lekka 18.45 „Noworoczne horoskopy literackie". 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Operetka „Jedna, jedyna noc". 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 Płyty.

— **USTALENIE WARTOŚCI WĘGLA DEPUTATOWEGO.** Przeciętna cena 1 tony węgla deputatowego dla pracowników przemysłu górniczo-hutniczego na Śląsku ustala się na 20.34 zł. Powyższa stawka obowiązuje od 1 listopada br. i wstępuje w miejsce ceny węgla, obwieszczonej w numerze 1-szym „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego" z dn. 5 stycznia br.

— **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W dniu 29 bm., w kościele N. M. P. w Katowicach, ks. prałat Szramek pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy długoletnią sekretarką Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radja, p. Jadwigą Komorowską, a p. inż. Edmundem Lewandowskim z Poznania.

— **KOBIETY NIE BIJE SIĘ NAWET GARNKIEM.** Pomiędzy lokatorami D. B. oraz M. J. w Wlk. Piekarach doszło w dn. 29 bm. do starcia spowodu nieporządków domowych. Od słowa do słowa doszło pomiędzy nimi do rękoczynów, przyczem D. odniosła poważne okaleczenia na głowie. Wojowniczym lokatorem, który rzucił w D. garnkiem zajęła się policja. (Zo)

— **NIE MINIE GO TWARDA SŁUŻBA WOJSKOWA.** Niejaki Gerhard Michalik ze Świętochłowic, pragnąc uniknąć ubowiązku służby wojskowej, wyjechał w tym celu zagranicę, włócząc się po całej Francji. Znudziło mu się to jednak i wreszcie powrócił do kraju, gdzie został natychmiast przytrzymany i odstawiony do dyspozycji władz wojskowych (Zo)

— **LIKWIDACJA BANKU LUDOWEGO W MIKOŁOWIE.** Z dniem 31 bm. ulegnie likwidacji oddział Banku Ludowego w Mikołowie. Likwidacja banku nastąpiła wskutek nierentowności. Cały personel przeniesiony będzie do centrali tego banku w Pszczynie. W związku z tem część personelu w centrali zostanie zredukowana.

Tragedja robotników „Baśki"

Czwarty dzień w podziemiach zatopionej kopalni

Dziś mija czwarty dzień bohaterskiej walki robotników kop. „Baśka" w Golonogu, którym rozpacz podsunęła myśl **zamknięcia się w podziemiach** i w ten sposób zaprotestowania przeciwko strasznej krzywdzie, jaka im się dzieje. A krzywda tych nieszczęśliwych mas jest rzeczywiście straszna. O suchym kawałku chleba i wodzie, a częściej jeszcze o głodzie wlekli się do kopalni, sądząc, że przecież praca ta da im możność bytowania. Przez szereg tygodni **nie otrzymali swych zarobków,** łudząc się nadzieją, że kiedyś może, choćby częściowo za krwawę pracę w podziemiach **otrzymają** jakąś zapłatę.

I zamiast tego nagle dowiadują się o zarządzeniu w sprawie **zamknięcia i zatopienia ich warsztatu pracy,** zarządzeniu, które grzebie ich ciężko zapracowany grosz, ich wszystkie nadzieje. Nie można się przeto dziwić, że zrozpaczeni, bez nadziei lepszego jutra, zamknęli się w czarnych ciemnościach i **zrezygnowani, ze spokojem oczekują... śmierci.**

Jak nam komunikują z kopalni, wody wciąż przybywa. Zalewa ona chodniki i podnosi się, **grożąc śmiercią, 60 dobrowolnie zamkniętym w podziemiach ludziom.**

Znajdują się oni w najwyższym punkcie podziemi, jednak według obliczeń, **dziś w godzinach popołudniowych woda dotrze do nich.** Co wtedy nastąpi, nie wiadomo.

Dziś ma się odbyć powtórna konferencja w starostwie, której wyniki oczekiwane są, zwłaszcza przez rodziny strejkujących z ogromną niecierpliwością. Przypuszczać należy, że p. starosta Boxa dołoży wszelkich starań i użyje **wszelkich wpływów i środków,** stojących do jego dyspozycji, ażeby przyjść z pomocą ludziom przeżywającym swą straszną tragedję.

Nie pozbawione słuszności byłoby pytanie, dlaczego **akurat teraz kop. „Flora" poczyniła zmiany w swych urządzeniach** odwadniających, **powodując zniszczenie warsztatu pracy dla 110 rodzin i jaki miała w tem cel?**

Przyczynę zatopienia kopalni **władze winny zbadać szczegółowo.**

Smutna spowiedź służącej

uwiedzionej przez chlebodawcę

Przed kilku dniami pod drzwiami mieszkania Icka Zarompfe w Grodźcu (ul. Limanowskiego) **znaleziono podrzucone niemowlę.**

Zawiadomiona o tem policja wkrótce stwierdziła, że **matką porzuconego niemowlęcia jest Pelagja K. z Czeladzi, która dawniej pracowała u Zarempfa w charakterze służącej.**

Sprowadzona do komisarjatu dziewczyna przyznała się do dziecka z płaczem, opowiadając o swem nieszczęściu.

Dziewczyna żali się, że, będąc zależną od Z., **zmuszona została do uległości,** a gdy miała zostać matką, **chlebodawca brutalnie wyrzucił ją na ulicę.**

Przez pewien czas przebywała ona na Śląsku u siostry, która, będąc sama biedną, nie mogła ją żywić.

Na pewien czas przygarniętą została z dzieckiem przez litościwą macochę, wreszcie jednak, nie wiedząc, co robić, **zwróciła się o pomoc do b. chlebodawcy i ojca dziecka.**

Ten ofiarował jej dalszą pracę, **lecz o dziecku nie chciał słyszeć.** Zrozpaczona zostawiła dziecko pod drzwiami ojca, a sama zbiegła.

Sprawą zajęła się policja, kierując ją na drogę sądową.

Dziewczyna ze swej strony ma również **zwrócić się ze skargą do rabinatu.** Trzeba dodać, że **uwodziciel jest człowiekiem żonatym.**

Sprytny krawiec szarlejski z kuśnierzem bytomskim

przemycał futra do Polski

Władze Śląskiej Straży Granicznej wpadły na trop sprytnie zakonspirowanej szajki przemytniczej, trudniącej się od pewnego czasu **przemycaniem z Bytomia do Polski futer.** W toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że zamieszkały w Szarleju - Piekarach krawiec Hugon Kluszczyk, zawarł w ostatnim czasie spółkę krawiecko - kuśnierską z swym szwagrem, Franciszkiem **Kuncą,** zamieszkałym w Bytomiu. Futra sporządzane zostały przez nich **po stronie niemieckiej, w Bytomiu, a Kluszczyk zajmował się przewiezieniem ich przez granicę do Polski.**

Po pewnym czasie dowiedziała się wszechwiedząca straż graniczna, że Kluszczyk przewiózł przez granicę do Polski dwa nowiuteńkie futra, wykonane w mieszkaniu szwagra. Po dłuższej obserwacji strażnicy graniczni **przeprowadzili niespodziewanie rewizję domową u dwuch piekarzy w Szarleju - Piekarach,** przyczem znaleziono dwa przewiezione przez Kluszczyka prez granicę futra które zajęto, jako pochodzące z przemytu. Ponadto znaleziono u jednego z piekarzy również nowe ubranko dla dziecka, sporządzone również u szwagra Kluszczyka w Bytomiu i przemycone do Polski. Obecnie toczą się dalsze dochodzenia celem ustalenia całkowitej działalności tej spółki krawiecko - kuśnierskiej. (zo)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REWJA LWOWSKA W SOSNOWCU.

Znany zespół rewji Lwowskiej po objeździe całej Polski zawitał do Zagłębia i wystąpi w noc Sylwestrową w sali kina „Palace" o godz. 11 z najnowszą, pełną humoru rewją, pióra znanego poety Lwowskiego H. Zbierzchowskiego p. t. „Puśćmy się na całego!" Zespół ten jest bardzo zgrany i wszędzie cieszy się wybitnem powodzeniem. Artyści Lwowscy mają swoje kostjumy, dekoracje i orkiestrę. Przebojem wieczoru będzie najnowszy taniec „Carioca".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek, 31 bm. o godz. 20.15 „Rodzina". A. Słonimskiego. Ceny miejsc popularne od 25 gr. do 1.80. Poniedziałek — Wieczór Sylwestrowy. Przebojowa rewja w 18-tu obrazach p. t. „Coraz lepiej", pióra Ćwierka, Hemara, Tuwima i innych w wykonaniu całego zespołu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 22.30, drugie o godz. 24.30. We wtorek, dnia 1 stycznia o godz. 4.30 pop. „Rodzina". Ceny miejsc popularne od 25 gr.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Śluby ułańskie". Palace: „Złodziej serc".

BĘDZIN. Apollo: „Wyrok życia" Nowości: „Tu rządzi humor". Światowid: „Kobieta pod kontrolą" i „Ręka mściciela".

DĄBROWA. Ars: „Teraz i zawsze". Bajka: „Tajfun" i „Bohater z Rio Grande".

— **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** — 23-letnia Leokadja Pieluszek (Sosnowiec, Dębowa 28) targnęła się na życie i wypiła esencję octową. Pozostaje ona w szpitalu. Powodem były nieśnaski rodzinne. W tymże dniu w domu przy ul. Ostrogórskiej 12 w Sosnowcu otruła się kwasem solnym Józefa Przybylska, mężatka, która w drodze do szpitala zmarła

— **W TROSCE O ZDROWIE MIESZKAŃCÓW.** Magistrat Sosnowca w dołach przy ul. Pańskiej wyznaczył śmietniki dla całego miasta. Specjalny stróż będzie przesypywać śmieci wapnem. Ma to na celu zapobieżenie epidemjom.

Przed ciekawym procesem w Chorzowie

Kandydat na komornika sądowego poszkodował Skarb Państwa

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie znajdzie się w najbliższym czasie ciekawy proces karny o **większe oszustwo na szkodę Skarbu Państwa** oraz postronnych osób. Na ławie oskarżonych zasiądzie niej. Jan Kaźmierczak, zam. w Poznaniu, który dopuścił się całego szeregu oszustw w latach od 1928 do 1932 r.

Kaźmierczak pełnił w tym czasie funkcję praktykanta na komornika sądowego kolejno przy Sądach Grodzkich **w Lublińcu, Rudzie i Tarnowskich Górach.** K. mimo, że był jedynie praktykantem, sprawował jednak wszystkie funkcje samodzielnie, co umożliwiło mu popełnianie oszustw.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń sądowych, niesumienny praktykant ściągał od różnych osób **należności dla wierzycieli wzgl. Skarbu Państwa,** których jednak nie odprowadzał do kasy, przywłaszczając je sobie. Celem ukrycia karygodnych manipulacyj, wpisywał on do swych ksiąg biurowych poszczególne sumy, jako odprowadzone. Szkoda, powstała wskutek oszustw, jest b. poważna. Na rozprawę sądową wezwano 30 osób spośród poszkodowanych.

Sylwester

Jest zagadką, skąd św. Sylwester stał się patronem wesołych obchodów w ostatni dzień Starego Roku, tych wszelkich hałaśliwych zabaw nocnych, bali i wybryków ulicznych. Złączenie tego świętego z wybrykami humoru ludzkiego w dzień 31-go grudnia jest tem bardziej zagadkowe, że św. Sylwestra, w starej polszczyźnie także Lassoi, zwanego, znamy z żywotów świętych tylko jako starca bogobojnego, który nie miał żadnej burzliwej młodości za sobą, jak n. p. św. Augustyn, lub św. Hieronim.

Św. Sylwester był z urodzenia Włochem i 33cim z rzędu papieżem. Kiedy się urodził — niewiadomo, ale wiemy, że papieżem został w r. 314 a zmarł 31-go grudnia 335 roku, tak, że w roku 1935 obchodzić będziemy tysiącsiedemsetną rocznicę jego śmierci. Był on papieżem za czasów cesarza Konstantyna, który po pokonaniu swych współzawodników o koronę cesarską ogłosił t. zw. edykt tolerancyjny, przez który wszystkim obywatelom państwa Rzymskiego zapewnił wolność religijną i wyznaniowa i przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa chrześcijaństwa. Jest to ten sam Konstantyn, któremu podczas bitwy z jego współzawodnikami ukazał się krzyż na niebiosach z literami I. H. V. (in hoc signo vinces — pod tym znakiem zwyciężysz), a którego matką była św. Helena.

Stanowisko Kościoła nawet wtedy było nader trudne i jego stosunek do państwa jeszcze nieuregulowany, co wynika chociażby z tego, że cesarz Konstantyn zwołał sobór nicejski, na którym została ostatecznie potępiona sekta ariańska, stanowiąca w owych czasach groźne niebezpieczeństwo dla Kościoła. Sylwester w soborze nicejskim, wskutek podeszłego wieku, osobiście uczestniczyć nie mógł. Opowiadają, że to właśnie papież Sylwester ochrzcił cesarza Konstantyna na krótko przed jego śmiercią, lecz opowieści te nie wytrzymują krytyki, bo według nowszych badań Konstantyn kazał się ochrzcić doniero w 2 lata po śmierci papieża Sylwestra.

Rozgłos swój św. Sylwester zawdzięcza właściwie Papieżowi Grzegorzowi XIII, reformatorowi kalendarza juljańskiego. Aby uzgodnić kalendarz z gwiazdami, Grzegorz XIII w 15 wieków po śmierci Sylwestra, jak wiadomo przekreślił 10 dni w kalendarzu i zarządził, że nowy rok ma się zaczynać 1-go stycznia. W ten sposób święto Sylwestra Papieża przypadło na dzień 31-go grudnia, a z czasem dzień ten nabrał rozgłosu i św. Sylwestrowi, staruszkowi wyrządzono wielką krzywdę, łącząc jego nazwisko z hałaśliwemi zabawami i wybrykami, urządzanemi w ostatni dzień starego roku.

Na granicy...

W sobotę wieczorem strażnicy graniczni zauważyli między hałdami, oraz dworcem kolejowym **w Szarleju - Piekarach,** w pow. Świętochłowickim, kilku osobników, przekradających się przez zieloną granicę **z większemi pakunkami.** Wobec tego, że osobnicy ci nie reagowali na wezwanie strażników, dali oni w ich stronę 8 strzałów. Jeden z uciekających osobników, a mianowicie niejaki **Józef Bartocha,** zam. w Szarleju-Piekarach, został **ranny w lewe ramię.** Niósł on przy sobie **20 kg. pomarańcz.** Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Szarleju - Piekarach. Jak pozatem ustalono, postrzelony został również niejaki Piotr Laazr, pochodzący z Szarleja-Piekar. Zdołał on zbiec.

Straszna śmierć hutnika

na szynach tramwajowych w Świętochłowicach

W sobotę wieczorem wydarzył się **w Świętochłowicach straszny wypadek,** który pociągnął za sobą **śmierć człowieka.** O godz. 19,37 w pobliżu Starostwa w Świętochłowicach przejeżdżał tramwaj, kierowany przez motorowego Jana Szeję, zam. w Szopienicach. W tej samej chwili zamierzał przejść jeszcze przed nadjeżdżającym tramwajem robotnik huty „Falvy", **Walenty Klis,** zam. w Wlk. Hajdukach, przy ul. Kościuszki nr. 5, który uderzony ścianą wozu tramwajowego, upadł na ziemię, przyczem uderzył głową o chodnik. Wskutek upadku Klis doznał **złamania podstawy czaszki,** co spowodowało natychmiastową śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach. Winę wypadku ponosi ś. p. Klis, który w ostatniej chwili zamierzał przejść jeszcze przed nadjeżdżającym tramwajem. Śp. Klis, który liczył 49 lat, osierocił żonę i 3 dzieci.



Śnieg nareszcie spadł, a dzieci z rozkoszą zabawiają się na saneczkach.

Śmierć w nurtach Czarnej Przemszy

W ub. sobotę wieczorem policja sosnowiecka została zaalarmowana przez przechodniów, którzy w Czarnej Przemszy, obok fabryki Schoena, **zauważyli jakiś duży, ciemny przedmiot,** przypominający kształtem człowieka.

Na miejsce wezwano miejską straż ogniową, która wydobyła z wody **zwłoki młodej dziewczyny.**

Jak się okazało, była to **24-letnia Jadwiga Cygankówna** (Sosnowiec, Chemiczna 12), która w przeddzień opuściła dom. Zaniepokojona rodzina zawiadomiła o tem policję, która wszczęła poszukiwania, jednak **nikt nie przypuszczał, że dziewczyna skończy tak tragicznie.** Popełniła ona samobójstwo. Co jednak skłoniło ją do tego, dotąd pozostaje tajemnicą.

Straż graniczna nie boi się „białych duchów"

Ujęcie 15 przemytników w prześcieradłach pod Maciejkowicami

W nocy na 29 grudnia, korzystając z pierwszego śniegu, który okrył ziemię białym całunem, wybrali się przemytnicy w okolicy Maciejkowic na „robotę", okryci **w białe prześcieradła,** przyczem **tuż nad granicą pełzali po ziemi,** by ich nie zauważyli strażnicy graniczni. Czujne jednak oko strażnika granicznego zauważyło tajemnicze **„białe duchy",** pełzające po ziemi. Strażnik zaalarmował kilku innych kolegów z placówki i udał się wraz z nimi w kierunku, w którym znajdowały się „duchy".

Na wezwanie strażników: **Stójcie! Ręce w górę! Straż Graniczna!"** — duchy **w ilości 15 przemytników, podniosły się w mig z ziemi i poddały się.** Wszystkich „duchów" wraz z 15 prześcieradłami i **200 kg. pomarańczami, orzechami i rodzynkami** odstawiono na placówkę straży granicznej, gdzie nastąpiło przykre dla nich **i ostateczne zdemaskowanie.** Po spisaniu protokułu „duchy" udały się pieszo, względnie koleją do domu. (zo)

TU WYCIĄĆ!

Humor

LITOŚCIWY.

Tristan Bernard, znany literat francuski, bawi nad morzem w miejscowości obfitującej w komary, które tną nielitościwie plażowiczów. Tristan siedzi na werandzie kawiarni z przyjacielem, który podziwia ten spokój i obojętność na ukłucia komarów.

— Czemu nie opędzasz się im, zgnieć-że tego komara! — woła przyjaciel.

— Żal mi go, mój drogi — odpowiada Tristan — przecież w jego żyłach płynie moja krew

NIE MA CZASU.

Pan Kleofas przychodzi do lekarza.

— Czy bierze pan rano zimny tusz, jak panu ostatnim razem poradziłem? — pyta lekarz.

— Niestety zabiera mi to zbyt wiele czasu.

— Ależ tusz nie powinien przecież trwać dłużej jak minutę lub dwie.

— No, oczywiście, sam tusz dłużej nie trwa, ale zanim zdecyduję się pójść pod tusz, namyślam się conajmniej pół godziny.

— 16 —

swoim niedowierzał oczom. Wszakże to była służąca jego stryja!

I nagle pozna swoją omyłkę... Zamiast służącej, niósł związanego stryja.

Cóż to jednak szkodziło? Tem lepiej nawet, sprawa ta zostanie prędzej i lepiej załatwiona. Hrabia umrze tą śmiercią, jaką miała umrzeć jego służąca.

Ale, co potem?

Fedora oskarży go jutro o morderstwo. Chyba, że...

Pomysłowy Bondi na wszystko miał radę.

W kopalniach głęboko pod ziemią umrze dwoje ludzi. Wiedział on, że Fedora nie przestanie go ścigać i dlatego postanowił zwabić ją aż w podziemia. A tam skończy z nią prędko...

Nie biegł teraz więc tak prędko, jak dotąd, tak że Fedora zbliżała się do niego coraz bardziej.

— Idzie mi prosto w sidła! — myślał zadowolony. — Pójdź, spiesz się! Śmierć czeka na ciebie!

W tej chwili właśnie zbliżył się do wejścia do kopalni. Wszystko było tu otwarte. Z próżnej kopalni bowiem nie można było nic już wykradać, więc mógł Bondi wejść bez przeszkody do wnętrza jej podziemi.

Czuł on, że siły jego są wyczerpane. Droga była dosyć daleka i uciążliwa, musiał zaś nieść hrabiego i to go okropnie zmęczyło. Pomimo to szedł jeszcze dalej, aż na galerie, czyli na most, zawieszony nad straszliwą przepaścią.

Kilka małych wózków o czterech kołach tak zwane „psy", stały na stronie. Górnicy używają tych wózków do wywożenia węgli z głębin i cza-

— 13 —

Zemdlenie to było nieszczęściem dla hrabiego i dla Fedory, chociaż nie długo to trwało. Myśl, że musi ratować Dernburga, wróciła jej wnet przytomność.

Obejrzawszy się teraz po pokoju, domyśliła się przebiegu całej sprawy. Wiedziała, że morderca wszedł oknem, że zakneblował usta hrabiemu, inaczej bowiem byłby się napadnięty bronił i krzyczał i że go wyniósł przez okno, ale dokąd i w jakim celu, tego już wiedzieć nie mogą!

Bondi nie chciał pewnie zamordować stryja w jego domu. Zawlókł go więc do jakiegoś wąwozu lub na skałę i stamtąd strąci go w bezdenną przepaść.

Ach, a ona nie mogła go ratować! Chyba, żeby go dogoniła...

I ledwie myśl ta jej przyszła do głowy, wykonała ją natychmiast. Nie chcąc zaś tracić drogocennego czasu na otwieranie drzwi od sieni, wyskoczyła rónież przez okno i biegła śladem stóp, wyciśniętych na śniegu.

Przebiegła przez ogród cały, przeskoczyła przez płot i nie zważając na swoje nogi, na których pończochy zupełnie już były mokre, pędziła dalej i dalej. Ślady długich, wąskich butów mordercy zawsze jeszcze były wyraźne, a mocno wciśnięte korki były dowodem, że niósł na plecach jakiś ciężar!

Ach, ciężarem tym był obezwładniony bezbronny hrabia!

Co się musiało dziać w jego sercu, jeżeli jeszcze żył! Myśl, że jest opuszczony przez wszyst-

Spisek przeciwko Stalinowi

Kulisy zamachu na Kirowa

Ryga, 30. 12. Tel. wł.

W związku z procesem Nikołajewa i towarzyszy, nadchodzą z Moskwy ciekawe informacje, odsłaniające **kulisy zamachu na Kirowa.** Jak się okazuje, Nikołajew był członkiem **tajnego związku radykałów lewicowych,** utworzonego w Leningradzie w r. 1933. Inicjatywę do założenia związku dał robotnik fabryczny. **Kotolinow,** który w początkach rewolucji bolszewickiej zajmował w partji komunistycznej wybitne stanowisko, przeszedł jednak następnie **do opozycyjnej grupy Trockiego i Zinowjewa, do której należał od r. 1925 do 1935.**

Tajna grupa radykałów lewicowych dążyła m. in. do: 1) przywrócenia swobody dyskusji w łonie partji komunistycznej; 2) zerwania stosunków z krajami kapitalistycznemi Zachodu i 3) zaostrzenia represyj wobec kupców i kułaków. W początkach 1934 roku kierownicy organizacji, m. in. Nikołajew zostali wykluczeni z partji komunistycznej. W międzyczasie zdołali oni **rozbudować swą organizację i posiadali swe jaczejki prawie we wszystkich fabrykach leningradzkich.** Przy ul. Galernej opozycyjna grupa miała własną drukarnię. **Zinowjew, nie będąc formalnym członkiem grupy, pozostawał jednak z nią w ścisłych stosunkach.** Między innemi opracował on program gospodarczy i polityczny grupy, który w ilości około 30.000 egzemplarzy rozrzucono wśród robotników leningradzkich. **W sierpniu 1934 r. nawiązał kontakt z grupą Trocki,** przebywający wówczas we Francji. **Pośrednikiem** między zarządem grupy a Trockim był pewien inżynier zagraniczny, zatrudniony w Z. S. S. R. Za pośrednictwem Trockiego **grupa otrzymała znaczną sumę pieniędzy w dolarach amerykańskich.** Od tej chwili grupa rozwija żywą działalność i domaga się m. in. **aresztowania Stalina, amnestji dla Trockiego i jego przyjaciół i powrotu Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa do władzy.**

We wrześniu G. P. U. leningradzkie natrafiło na ślady tej akcji. W tym czasie wyszło rozporządzenie Stalina, wcielające G. P. U. do komisarjatu spraw wewnętrznych. Zarządzenie to łącznie z obniżeniem pensji urzędników G. P. U. wywołało **ferment tej organizacji. Kierownicy leningradzkiej G. P. U. Medwiedź i Fomin przeszli do grupy Kotolinowa. W ten sposób przywódcy grupy uniknęli aresztowania, aż do chwili zabójstwa Kirowa.**

Oficjalny komunikat o wyroku

Moskwa, 30. 12. PAT.

Agencja TASS donosi z Leningradu: Dnia 28 i 29 bm kolegjum wojskowe najwyższego trybunału Z. S. R. R. rozpatrywało sprawę **Mikołajewa i jego wspólników,** oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zamachu na Kirowa. Ustalono, że tajna grupa terorystyczna kontrrewolucyjna, w skład której wchodzili oskarżeni, **utworzona została w Leningradzie z dawnych czynnych członków antysowieckiej grupy Zinowjewa.** Na czele tej grupy znajdowała się organizacja, zwana ośrodkiem leningradzkim, której członkami byli **Szacki, Rumiancew, Mandelsztam, Miasnikow, Lewin, Sosicki i Mikołajew.** Aktywność tej grupy kontrrewolucyjnej wzmogła się specjalnie w latach 1933 i 1934, gdy po całkowitem utraceniu nadziei na poparcie szerokich mas, grupa postanowiła zastosować **metody teroru,** starając się przy pomocy zamachów, skierowanych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich, zdezorganizować kierownictwo rządowe Z. S. R. R. i w ten sposób doprowadzić do zmiany obecnej polityki **w duchu haseł, głoszonych przez zwolenników Zinowjewa i Trockiego.** Ustalono również, że grupa ta po stracie nadziei na zrealizowanie swych zbrodniczych planów, jedynie przy pomocy aktów terorystycznych wewnątrz kraju, **liczyła bezpośrednio na zbrojną interwencję państw obcych.** Z polecenia tej grupy **Mikołajew odwiedził kilkakrotnie pewnego konsula obcego państwa, z którym omawiał ewentualną formę tej pomocy i od którego otrzymał 5 000 rubli na potrzeby grupy terorystycznej.** Stwierdzono również, iż oskarżeni, uczestnicy tej grupy, stosując się do otrzymanych instrukcyj, przygotowali i wykonali w dniu 1 grudnia w Leningradzie w gmachu dawnego instytutu smolnego pod bezpośredniem kierownictwem ośrodka leningradzkiego **zamach, zakończony zamordowaniem Kirowa.**

Kolegjum uznało, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 58, par. 8 i 59, par. 11 k. k. i stosując się do decyzji Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. z dnia 1 grudnia, **skazało Mikołajewa, Kołotynowa, Szaskiego, Rumiankewa, Mandelsztama, Miasnikowa, Lewina, Sociskiego, Juskina, Sokołowa, Zwiezdowa, Antonowa, Chanika i Tołomazowa na karę śmierci przez rozstrzelanie z jednoczesną konfiskatą ich majątków.** Wyrok został wykonany.

Moskwa, 30. 12. PAT.

Z Leningradu donoszą, że odbyło się tam zebranie ciała konsularnego, celem zajęcia stanowiska wobec zarzutów, zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie, w akcie oskarżenia w procesie o **zabójstwo Kirowa.** Przebieg zebrania i powzięte decyzje trzymane są narazie w tajemnicy.

Moskwa, 30. 12. Tel. wł.

W ostatnim czasie zanotowano kilka ekscesów antyżydowskich. Antysemici, podnoszą fakt, że czołowi działacze grupy opozycyjnej z Zinowjewem na czele, są narodowości żydowskiej. Władze sowieckie przeciwstawiają się wystąpieniom antysemickim, karząc surowo winnych.

Prezydent policji białogrodzkiej

zwolniony za wydalenie Węgrów

Białogród, 30. 12. Tel. wł.

Prezydent policji białogrodzkiej, Lazarewicz, który był równocześnie kierownikiem wszystkich władz administracyjnych Białogrodu, został na mocy uchwały rady ministrów **zwolniony z urzędu.** Zwolnienie to nastąpiło spowodu konfliktu Lazarewicza z radą regencyjną. Konflikt powstał na tem tle, że Lazarewicz w czasie nieobecności Jewticza zarządził masowe wydalanie Węgrów z Jugosławji.

Czechosłowacka misja wojskowa

przyczyną przewrotu w Boliwji

Morawska Ostrawa, 30. 12.

Tutejszy „Morawsko-Slezski Denik" przynosi wiadomość **o internowaniu wszystkich członków wojskowej delegacji czechosłowackiej w Boliwji.** Delegacja ta, złożona z kilku wyższych oficerów rezerwy, **z gen. Placzkiem na czele,** została zaangażowana przez prezydenta Boliwji, Salamancę w celu zreorganizowania armji boliwijskiej. Jak wiadomo, prezydent Salamanca został w ostatnim czasie z polecenia generalicji boliwijskiej internowany i złożony z urzędu prezydenta.

Przyczyną tego zamachu stanu było **niezadowolenie boliwijskich kół wojskowych z oddania przez prezydenta kierownictwa armji w ręce cudzoziemców i zamiar mianowania gen. Placzka głównodowodzącym armji. Kapitan Pokorny został zabity za stawianie oporu oficerom boliwijskim**

Upadek najstarszego pisma niemieckiego

Berlin, 30. 12. Tel. wł.

Z dniem 1 stycznia przestaje wychodzić **najstarszy dziennik niemiecki, istniejący już 325 lat, „Muenchen-Augsburger Abendzeitung" w Monachjum.** Z końcem 17 wieku pismo to otrzymało cesarskie przywileje. Po r. 1918 dziennik ten był jedynym organem Hugenberga w Bawarii. Po „Der Bayerische Staatsanzeiger" i „Der Bayerische Kurier", jest to już **trzeci dziennik monachijski, który przestaje wychodzić w tym roku.**

Proces przeciw orkiestrze

Wiedeń 30. 12. (PAT.)

Z Berlina donoszą, że w najbliższych dniach odbędzie się w Berlinie proces przeciwko orkiestrze Filharmonji. Abonenci w skardze swej domagają się **zwrotu kwot, wpłaconych za abonamenty na koncerty, dyrygowane przez Furtwänglera.** Ponieważ jak wiadomo, Furtwängler ustąpił, temsamem odpadają w myśl skargi abonamentów koncerty, na których im specjalnie zależało. Kwota sporna wynosi 42.000 marek.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Byli dyrektorzy żyrardowscy Vermersch i Caen, zwolnieni za kaucją, czynią starania o otrzymanie pozwolenia na wyjazd do Francji z jednoczesną deklaracją natychmiastowego przyjazdu do Polski na każde żądanie sądu.

— Wymówienia pracy w zakładach ubezpieczeń społecznych, postanowione spowodu utworzenia jednego zakładu ubezpieczeń, oczekiwane są 31 bm. Redukcja obejmie około 30 procent pracowników.

— Senat gdański ogłosił rozporządzenie, dotyczące wpisów szkolnych na rok bieżący. Rozporządzenie to oparte jest na ustawie o mniejszości polskiej z r. 1921, chociaż od dn. 18-go września 1933 r. obowiązuje polsko-gdańska umowa o prawach Polaków w Gdańsku i regulująca całokształt polskiego szkolnictwa. Generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku, dr. Papée wniósł stanowczy protest przeciw próbie jednostronnego załatwiania sprawy i zażądał, aby senat wstrzymał wykonanie rozporządzenia.

— Według doniesień z Moskwy kierownik stacji podbiegunowej Szereszewski odnalazł w zatoce Mod, znajdującej się pomiędzy wyspą Samuela i przylądkiem Czeluskina, chatę, którą zbudował Amundsen i w której zimował.

— Uczony sowiecki Żukow wynalazł nowy sposób produkowania spirytusu z torfu. W Mińsku założono laboratorjum doświadczalne, w którem już obecnie uzyskują z torfu 100 litrów spirytusu dziennie.

— Z Madrytu donoszą: Jeden z przywódców ruchu powstańczego, deputowany Menentes, przebywający w więzieniu w Oviedo, usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się z okna na podwórze więzienia. Stan jego jest bardzo ciężki.

Policja na nartach

Warszawa, 30. 12. Tel. wł.

Główna komenda policji państwowej bada sprawę specjalnego **wyszkolenia oddziałów policyjnych w jeździe na nartach.** Poza więc policją samochodową lotniczą, rzeczną, morską, graniczną itp. będziemy mieli wkrótce specjalne szeregi policji na **nartach,** co będzie miało wielkie zastosowanie **nietylko w miejscowościach podgórskich, lecz również i w porze zimowej na wsiach.**

Zwolnieni z więzienia

Warszawa, 30. 12. Tel. wł.

Z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej wypuszczeni zostali: Konstanty Lubański, Edward Brzeszcz, Stanisław Janaszek i Stanisław Pietrzak, wszyscy z Międzylesia.

Wypuszczeni z więzienia b. członkowie O. N. R. aresztowani zostali po wybuchu bomby w składzie aptecznym w Wawrze i przebywali w zamknięciu około 5 tygodni.

TU WYCIĄĆ

— 14 —

kich i że znajduje się na łasce i niełasce tego nędznika, musiała okropną być dla niego męczarnią.

O, gdyby mogła mu dać znać, że spieszy mu na ratunek, że myśli nieustannie o nim!

I Fedora podwoiła biegu, pędziła na wyścigi z wichrem, a długie, czerwono-złote włosy okrywały ją jak najkosztowniejszy płaszcz.

Nagle krzyknęła głośno! Tam w odległości pięciuset mniejwięcej kroków przed nią, ukazał się Bondi!

Księżyc świecił jasno, a bystre jej oczy dojrzały od razu ciężar na jego plecach. Domyśliła się też natychmiast, że to był Dernburg.

I szalona wściekłość ogarnęła ją na ten widok.

Bondi szedł dosyć prędko, Fedora jednak biegła, dotykając ledwie nogą ziemi. Z daleka można było sądzić, że leci na skrzydłach. Bondi jeszcze jej nie widział... Na śniegu nie słychać było żadnego szelestu.

Teraz zbliżyła się na dwieście kroków.

Czy strzelić? Nie, na to nie mogła się odważyć. Odległość zbyt była wielka, jak łatwo mogła chybić lub trafić hrabiego! Trzeba się jeszcze więcej zbliżyć!

I znów rozpoczęła się gonitwa. Bondi przyspieszał kroku, może przeczuwał instynktem niebezpieczeństwo. Ale i Fedora nie odpoczywała, wszakże chodziło tu o uratowanie ukochanego. Chętnie byłaby poświęciła życie, byleby go wydostać z rąk tego łotra!

Jak bardzo czułaby się szczęśliwą, gdyby mu powiedzieć mogła:

— Ocaliłam cię i dla tego umieram!

— 15 —

Teraz była w bliskości stu kroków od mordercy.

Bondi zwrócił się na drogę, wiodącą do próżnej sztolni, do owego okropnego otworu...

Czego on tam chciał? Wielki Boże! Czyżby chciał zrzucić hrabiego w jedną z tysiącznych bezdennych przepaści.

Zapewne, bo inaczej nie byłby go tam niósł. Teraz chodziło o życie i śmierć... Jeżeli go wnet nie dogoni, hrabia będzie zgubiony bez ratunku.

Fedora odetchnęła głęboko i pędziła dalej.

Jeszcze tylko siedemdziesiąt kroków... Mogła już wymierzyć, strzelić i zabić go jak psa bez uprzedniego ostrzeżenia.

Podniosła pistolet.. W Warszawie, na dworze ojca była mistrzynią w strzelaniu do tarczy, ale tutaj, gdy chodziło o życie hrabiego, lękała się chybienia. Krew uderzyła jej do głowy, ręce drżeć zaczęły i — spuściła pistolet.

— Nie mogę! — jęknęła. — Nie mogę!

Bondi oddalił się tymczasem znacznie i teraz nie mogła się dłużej namyślać.

Po raz drugi podniosła broń przycisnęła, ale strzał nie padł. Mechanizm starego pistoletu musiał być zardzewiały i odmawiał posłuszeństwo.

Fedora próbowała jeszcze raz, wszystko jednak było daremne.

Wsunęła więc pistolet do kieszeni i w dalszą puściła się pogoń.

— Muszę zaufać sile moich rąk! — myślała z rozpaczą.

Ale Bondi spostrzegł ją teraz. Przez chwilę stał jak wryty, odwrócił się i patrzał, jak gdyby

Humor

MODLITWA.

Mały Kazio mówi pobożnie pacierz. Jego młodsza siotrzyczka figluje i przeszkadza mu. Kazio w trakcie modlitwy mówi:

— Dobry Boziu, przebacz mi, że na chwilę przerwę, ale muszę dać Jadzi ze dwa razy w gębę.

LOGICZNIE.

Mała Zośka otrzymała od mamusi kilka klapsów. Rozżalona idzie do babci ze skargą.

— Nic nie szkodzi, — powiada babcia — mamie wolno uderzyć swoją córkę.

— A ty jesteś mamą mojej mamy, babciu?

— Tak.

— To dobrze, chodź, uderz ją kilka razy.

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

Pan Jan do kilkuletniego Józia:

— A czem chciałbyś być, jak dorośniesz?

— Takim, jak pan.

Pan Jan z zadowoleniem: — Dlaczego, mój aniołku?

— Bo mama mówiła, że pan nic nie robi, tylko dobre obiady u znajowych zjada.

Jadwiga Courths-Mahler

„TAJEMNICA ZAMKU"

czyli „NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

12)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. W tym czasie w zakładzie dla pan z arystokracji przy klasztorze N. M. P. przełożona, mateczka Anna, proponuje młodej baronównie Gryzeldzie von Ronach objęcie posady wychowawczyni małej córki hr. Treuenfels, 5-letniej Gildy. Gryzelda zgodziła się i przybyła do zamku. Mała hrabianka pokochała ją bardzo, jednakże kuzynka hrabiego, Beata, kochająca się w hr. Treuenfelsie, poczuła do niej nienawiść.

* * *

— Ach, ciociu, ja przecież nazywam tak każdego, kogo lubię.

— Idź teraz, Gildo, zaraz wrócę do ciebie, pokażę tylko pannie von Ronach jej pokoje.

Gilda w podskokach oddaliła się, posyłając jeszcze Gryzeldzie ręką pożegnanie. Gryzelda od pierwszej chwili pokochała to urocze dziecko i zdała sobie sprawę, że jej praca nie będzie też pozbawiona wielu przyjemności.

Spokojnie podążyła za Beatą, aż na drugie piętro. Od schodów ciągnął się długi, szeroki korytarz. Ostatnie pokoje w tym korytarzu przeznaczone były dla niej. Pokoje te były położone tuż nad pokojami zmarłej hrabiny Alicji, a sypialnia Gryzeldy, znajdująca się nad sypialnią, która była zarazem pokojem śmierci hrabiny, także graniczyła z wieżą.

Ale i z tego pokoju nie było żadnych drzwi, któremi możnaby wejść do wieży. Obydwa pokoje, tworzące pomieszczenie Gryzeldy, były duże i umeblowane wspaniałemi, antycznemi meblami. Doskonale utrzymana podłoga lśniła jak lustro w promieniach wpadającego przez okno słońca.

Pokoje Gryzeldy graniczyły z drugiej strony z pokojami hrabianki Beaty, ale Gryzelda nie wiedziała o tem.

Hrabiance było to na rękę. W ten sposób mogła wychowawczynię dokładnie obserwować i mieć na nią baczenie.

— Tu są pani pokoje, panno von Ronach. Walizy pani zostaną zaraz przyniesione Będzie się pani mogła natychmiast rozpakować i urządzić. Pan hrabia zobaczy się z panią dopiero przy herbacie, która jest podawana o piątej. A więc ma pani jeszcze dwie godziny czasu. O piątej przyjdzie po panią kamerdyner, który zaprowadzi panią do sali, w której jadamy podwieczorki.

Gryzelda skłoniła się:

— Dziękuję pani.

Czarne oczy Beaty wpiły się w twarz Gryzeldy.

— Przypuszczam, iż nie potrzebuję pani mówić o tem, że spodziewamy się od pani dużego opanowania i wielkiego taktu. Zapewne wiadomo pani, iż hrabina nie żyje, i prawdę mówiąc, podziwiam pani odwagę, że będąc tak młoda, przyjmuje pani posadę w domu, gdzie brak jest pani domu — powiedziała twardym głosem.

Gryzelda czuła instynktownie, że było to wrogie wystąpienie przeciwko niej Ale zachowała zupełny spokój i opanowanie. Oczy jej spoglądały dumnie i jasno.

— Proszę nie wątpić o moim takcie i umiarze. I uważam, że nie trzeba wcale odwagi, by przyjąć tu pracę, gdyż hrabia Treuenfels jest mi przez panią przełożoną przedstawiony jako rycerz bez zmazy i skazy.

Oczy hrabianki Beaty błysnęły.

— Pani zdaje się nie wiedzieć, o co go oskarżono? — zapytała surowo.

Gryzelda spojrzała na nią spokojnie i poważnie swemi dużemi, pięknemi oczyma.

— Owszem, wiem, że pan hrabia jest nieszczęśliwy i że cierpi bez winy.

— Ach, a czy można wiedzieć, skąd u pani ta wiara w jego niewinność? — zapytała Beata szyderczo.

— Od przełożonej zakładu N. M. P.

Hrabianka nagle zorjentowała się, że trochę przebrała miarę.

— Ach, prawda, zapomniałam zupełnie, że to właśnie hrabina poleciła nam panią. Mimo to jednak nadal twierdzę, że jest pani odważna, przyjmując pracę w domu wdowca.

Gryzelda przez moment stała z zaciśniętemi ustami, ale już po chwili opanowała się i powiedziała spokojnie:

— Przecież pani jest tu w roli pani domu, poza tem będę spełniała obowiązki, które do mnie należą, i tem się zadowolnię. A pani przełożona stanowczo nie doradzałaby mi przyjęcie posady w domu, gdzie potrzebna jest do tego odwaga.



...To są pani pokoje, panno von Ronach...

Hrabianka Beata zagryzła wargi. Widziała, że młoda baronówna nie tak łatwo daje się zbić z tropu. Zwolna skierowała się w stronę drzwi.

— Pozostawiam teraz panią samą. Za dwie godziny zobaczymy się przy herbacie.

Gryzelda skłoniła się uprzejmie. Hrabianka opuściła pokój.

ROZDZIAŁ 12.

Kiedy Gryzelda pozostała sama, przedewszystkiem rozejrzała się po swojem nowem królestwie. Każdy z tych dwóch pokojów był tak duży, jak małe sale, według zdania Gryzeldy wspaniale i imponująco umeblowane. Największy podziw i zachwyt wzbudzało w niej olbrzymie łóżko z upiętym nad niem baldachimem z cennego brokatu, którego zwisające końce podwiązane były ciężkiemi, złotemi chwastami. Łóżko to, zarówno jak i łóżko hrabiny, stojące o piętro niżej, przytykało względem do ściany, graniczącej z wieżą.

Drugi pokój był także pięknie urządzony. Lśniąca podłoga pokryta była staremi, prawdziwemi dywanami, a meble obite ciężkim adamaszkiem, przetykanym złotem.

Gryzelda odetchnęła głęboko.

O, tak pięknie nie wyobrażała sobie nawet w najśmielszych marzeniach swego nowego mieszkania. „Ach gdybym tu mogła pozostać na zawsze", pomyślała.

Nagle w duchu ujrzała przed sobą twarz hrabianki Beaty, której oczy z taką nienawiścią spoglądały na nią. I przeszedł ją dreszcz, jak przed czemś niesamowitem.

„Niechętnie przyjęła ona moje przybycie tutaj. Dlaczego? Przecież tak bez powodu nie można kogoś znienawidzić od pierwszego wejrzenia. Więc są przyczyny, dla których jestem jej niewygodna. Co to za przyczyny?"

Gryzelda była bardzo mądra i spostrzegawcza, ale naturalnie nie mogła wiedzieć, co hrabianka Beata ma przeciwko niej.

W tej chwili przyniesiono jej walizy.

Miła, sympatyczna dziewczyna w czarnej sukience i białym fartuszku zapytała ją uprzejmie, czy może jej pomóc przy rozpakowaniu się.

Gryzelda przyjrzała jej się z uśmiechem

— Ja sama szybko się uwinę z tą robotą. Ale miło mi będzie, jak panienka później przyjdzie zabrać stąd opróżnione walizy. Tu w pokoju nie będzie dla nich miejsca.

Dziewczyna skinęła głową.

— Proszę tylko na mnie zadzwonić — powiedziała.

Gryzelda pozwoliła jej odejść.

Znowu została sama. Podeszła do jednego z okien i z ust jej wyrwał się cichy okrzyk zachwytu.

Co za wspaniały widok roztaczał się przed jej oczyma! Jak cudnie musiało tu być, kiedy wszystko zieleni się i kwitnie.

Wychyliła się mocniej, żeby lepiej objąć wzrokiem widnokrąg. Wtedy dostrzegła wysoką, okrągłą wieżę tuż przy jej pokoju. Wieża ta była u góry zakończona zębatą platformą.

Gryzelda westchnęła:

„Ach, jak cudnie! Na tej platformie stały zapewne dawniej dziewice i witały swoich nadjeżdżających na ognistych rumakach rycerzy. A kiedy nadciągał wróg, na szczycie wieży stali obrońcy zamku i ostrzeliwali nieprzyjaciół. Ach, i ja chciałabym raz tam stanąć u góry! Wyobrażam sobie, jaki stamtąd musi się rozciągać widok. Szkoda, że z mojego pokoju nie prowadzą drzwi do wieży. Wtedy już byłabym tam na górze".

Potem energicznie zamknęła okno.

— Najpierw do roboty, Gryzeldo, — upomniała się sama i szybko zabrała się do rozpakowywania waliz i układania rzeczy w szafach i szufladach.

Wkrótce wszystko było uporządkowane. Skromną biżuterję, którą posiadała po matce, położyła chwilowo na nocnym stoliku obok łóżka, postanawiając znieść ją później do drugiego pokoju, by zamknąć ją do biurka.

Kiedy tak stała przed nocnym stolikiem, zwróciła uwagę na wiszący nad nim obraz, przedstawiający damę w stroju średniowiecznym. Obraz ten musiał być już bardzo stary i wisiał już tu zapewne oddawna.

Gryzelda dotknęła ramy obrazu, chcąc go nieco przesunąć na bok, żeby zobaczyć, jak wygląda pod nim tapeta. Ale obraz nie dał się ruszyć z miejsca, widocznie nie był zawieszony na haku, lecz wmurowany w ścianę.

Gryzelda przyjrzała się pozostałym obrazom, znajdującym się w tym pokoju. Ale wszystkie inne wisiały swobodnie na hakach i dawały się poruszać w jedną lub drugą stronę.

Dlaczego obraz nad nocnym stolikiem był tak dziwnie umocowany?

Gryzelda przyjrzała mu się jeszcze raz z dużem zainteresowaniem, potem zaczęła palcem przesuwać wzdłuż ornamentu ozdobnej ramy. Wtem, kiedy dotknęła jednego z szeregu delfinów, w które rzeźbiona była rama obrazu, ze zdumieniem spostrzegła, że naciśnięty delfin usunął się na bok. Jednocześnie usłyszała cichy trzask i z przerażeniem odskoczyła, wyciągając przed siebie ręce. Obraz pochylił się ku niej, wysuwając się ze ściany, i Gryzelda ze zdumieniem ujrzała za nim znajdującą się w ścianie szafkę. Obraz był widocznie drzwiami do tej skrytki.

Gryzelda, otrząsnąwszy się ze strachu, zajrzała do środka szafki, która najwidoczniej od wielu lat nie była w użyciu, gdyż było w niej dużo pajęczyny i kurzu. Tuż za szafką musiał się znajdować jakiś pokój, o czem świadczył głuchy dźwięk, który się rozległ, gdy Gryzelda zapukała w tylną ścianę szafki.

Gryzelda słusznie sądziła, że o tej skrytce nikt nie wie, i postanowiła uprzątnąć ją z kurzu i przechować w niej swoją skromną biżuterję.

Baronówna była bardzo zadowolona z tego odkrycia.

Szybko wytarła skurzawką wnętrze szafki, potem wstawiła tam szkatułkę z biżuterją i zamknęła drzwi. Kilka razy jeszcze wypróbowała mechanizm zatrzasku, i przekonała się, że funkcjonował znakomicie. Miejsce w ramie, które było przez naciśnięcie kluczem do zamku, a zarazem niczem się nie różniło od reszty ozdób w ramie, naznaczyła sobie Gryzelda ołówkiem, by móc każdej chwili trafić na nie palcem.

Kiedy Gryzelda uporządkowała już wszystko, zadzwoniła na pokojówkę, żeby zabrała puste walizy.

Zostało to szybko załatwione. Gryzelda spojrzała na zegarek. Miała jeszcze godzinę czasu, Zaczęła się więc przebierać.

Nie miała dużego wyboru toalet, ale chciała jednak wyglądać jaknajkorzystniej. W klasztorze miała dużo czasu i uszyła sobie tam kilka skromnych sukien i bluzek. Była bardzo zręczna i miała dobry smak i gust.

Wreszcie zdecydowała się na czarną suknię z miękkiego, ciężkiego jedwabiu. Uszyła ją sobie z niesłychanie szerokiej spódnicy ciotki Agnieszki. Śliski ten jedwab miękko otulał zgrabne kształty Gryzeldy i ciężkiemi fałdami spływał aż do drobnych jej stóp.

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwycięstwo „Ruchu“ w Monachjum

„Ruch“ Wielkie Hajduki — F. C. Bayern Monachjum 1:0 (1:0)

Wczoraj drużyna mistrza Polski K. S. „Ruch“ W. Hajduki, rozegrała mecz rewanżowy ze znaną drużyną F. C. „Bayern“ Monachjum, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

Zawody odbyły się na boisku F. C. „Bayern“ w Monachjum, które jednak było bardzo śliskie i miękkie. Pogoda dopisała i zwabiła około 10.000 widzów, którzy z wielkiem zaciekawieniem śledzili interesujący przebieg gry. Drużyna miejscowych wystąpiła w składzie wzmocnionym dwoma graczami z Frankfurtu i Augsburgu. „Ruch“ natomiast wystąpił w składzie normalnym, jedynie miejsce niedysponowanego Wadasa zajął Rurański. Po wybiegnięciu na boisko widzowie zgotowali drużynie mistrza Polski serdeczną owację.

Gra rozpoczyna się pomyślnie dla „Ruchu“, jednak, jak już zaznaczyliśmy, spowodu zbyt śliskiego boiska akcje początkowe nie doprowadzały do pozytywnego wykończenia. Po upływie paru minut Bawarczycy zaczynają grać energiczniej i ostrzej. Wszelkie jednak zmagania obu drużyn nie doprowadzają do uzyskania pożądanej bramki. Dopiero w ostatniej sekundzie przed przerwą po bardzo ładnej kombinacji trójki napadu Giemza — Wilimowski — Peterek, ten ostatni strzela nieuchronnie bramkę, która zadecydowała o ostatecznem zwycięstwie.

Po przerwie gra jest zupełnie otwarta. Drużyna „Ruchu“ dochodzi częściej do głosu, jednak atak nie może wykorzystać dogodnych nieraz sytuacyj podbramkowych. Bawarczycy częstokroć mają okazję do wyrównania, jednak ofiarna pomoc mistrza Polski niweczy wszelkie ich akcje. W ostatnich minutach gry Polacy zrywają się ponownie do forsownych ataków, jednak wynik meczu pozostaje niezmieniony.

Zaznaczyć wypada, że Ruch wygrał to spotkanie zupełnie zasłużenie, przyczem należy podkreślić specjalnie brawurową grę bramkarza Tatusia, który w pierwszej połowie obronił nawet rzut karny. Pozatem na wyróżnienie zasługuje środkowy pomocnik Badura. Atak naogół dobry, natomiast nienadzwyczajnie grał Urban, doskonale pilnowany przez internacjonała niemieckiego Heitkampfa. Peterek grał bardzo ofiarnie, podczas gdy Wilimowski nie mógł odpowiednio wyzyskać całego szeregu dobrze zapoczątkowanych akcyj. Na podkreślenie zasługuje pozatem świetna gra Włodarza i Giemzy, który pod koniec meczu zasilił pomoc, by w ten sposób zapewnić ostatecznie zwycięstwo swojej drużynie. Bawarczycy grali podobnie, jak w Wlk. Hajdukach, jednak mieli mniej szczęścia i pozatem grali zbyt ostro. Nienadzwyczajnie spisała się linja pomocy miejscowych. Natomiast wyróżnić należy obrońcę Badera, prawoskrzydłowego Simetsreitera i częściowo środkowego pomocnika Geslera. Sędzia spotkania nie był nadzwyczajny.

Polakom zgotowano bardzo serdeczne przyjęcie ze strony władz sportowych miasta Monachjum i gospodarze na każdym kroku czynili starania, by gościom uprzyjemnić pobyt w ich mieście.

Drużyna „Ruchu“ za naszem pośrednictwem składa swoim sympatykom sportowym serdeczne życzenia noworoczne.

Hokej na lodzie

„CRACOVIA“ — WIENER EISLAUFVEREIN 3:2, (0:0, 1:0, 2:2).

Występ hokeistów wiedeńskich w ub. sobotę zgromadził na torze Cracovii około 1.800 widzów. Początkowo mecz nie był interesujący, dopiero dwie dalsze tercje wniosły ożywienie i dostarczyły wiele emocyj, dzięki strzelonym w tym okresie bramkom.

Naogół gra nie stała na wysokim poziomie, były tylko momenty dość ładne, dzięki udalym pociągnięciom i kombinacjom. Bramki strzelili dla Cracovii Wołkowski, Marchewczyk i Kowalski po jednej, zaś dla Wiedeńczyków Demmer i Tschammler. Sędziował dobrze p. Sachs. Wyróżnili się z Cracovii pierwszy napad oraz Michalik, zaś z pośród Wiedeńczyków Demmer, Weiss w bramce, który uratował swą drużynę przed większą porażką, i Tschammler. Goście byli osłabieni brakiem Gobla i Kirschbergera.

DRUGI MECZ HOKEJOWY W KRAKOWIE.
„Cracovia“ — WEV. Wiedeń 2:1 (1:1, 1:0, 0:0)

Drugi mecz hokejowy między Cracovią a W. E. V. podobnie jak wczoraj i dziś wygrała Cracovia w stosunku 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Gra stała na bardzo wysokim poziomie. U Cracovji wybijał się atak, natomiast goście mieli doskonałą obronę. Bramki dla Cracovji zdobyli Marszewczyk i Kowala, zaś dla gości Forda. Widzów było około 1.500.

ZAWODY HOKEJOWE W DAVOS.

W Davos rozpoczęły się w sobotę międzynarodowe zawody hokejowe o puhar Sponglera. Pierwszego dnia „Davos“ pokonał „Cambridge“ 10:1, (2:1, 2:0, 6:0), a Oxford wygrał z „Muencher Eislauf Verein 4:0, (2:0, 0:0, 2:0).

K. S. OGNISKO WILNO — K. S. LEGJA WARSZAWA 3:2, (2:2, 1:0, 0:0).

W Warszawie rozegrano w dniu wczorajszym mecz hokejowy pomiędzy wspomnianemi zespołami, zakończony zupełnie niespodziewanie zwycięstwem drużyny Wileńskiej, dla której punkty zdobyli Okutowicz 2, i Godlewski II. 1. Dla pokonanych obie bramki strzelił Rybnicki. Sędziował wzorowo p. Czaplicki.

Walne zebranie B. B. S. V. w Bielsku

Onegdaj odbyło się walne zebranie B. B. S. V. w Bielsku, zwołane przez kuratora tego klubu, zawieszonego w czerwcu br. w swej działalności spowodu trudności finansowych, oraz spowodu przekroczeń statutowych,, jakich się dopuścił wydział tegoż stowarzyszenia. Kuratorem został wówczas mianowany dr. Malinowski, którego działalność polegała w pierwszym rzędzie na zabezpieczeniu majątku towarzystwa, dalej uporządowaniu sprawv członkowstwa w temże towarzystwie. Towarzystwo to bowiem, kierowane w znacznej mierze przez przywódców niemieckich z Bielska, służyło już nietylko celom sportowym, ale politycznym, zarobkowym i innym. Z chwilą, kiedy towarzystwo popadło w trudności finansowe, przywódcy niemieccy, zasiadający w zarządzie tegoż towarzystwa, uchwalili między sobą, że boisko B. B. S. V., stanowiące bardzo poważny i wartościowy objekt, zostało „sprzedane” jednemu z zaufanych, mianowicie p. Robertowi Jaworkowi za cenę 30.000 zł. Sprawą tą zajął się jednakże kurator, a widząc, że p. Jaworek bynajmniej niesportowe cele ma na oku, zakwestjonował na drodze sądowej tranzakcję kupna i sprzedaży boiska B. B. S. V. i ostatecznie Sąd Okręgowy w Cieszynie unieważnił kontrakt nabycia przez p. Jaworka boiska B. B. S. V., motywując swój wyrok tem, że tranzakcja została dokonana bez uchwały walnego zgromadzenia.

Poza tą ciemną tranzakcją, przy pomocy której niemieccy politykierzy w Bielsku chcieli pozbawić towarzystwo sportowe jego olbrzymiego majątku, jaki stanowi boisko, również i sprawa członków tego towarzystwa przedstawiała się bardzo ciemno. Filary niemczyzny w Bielsku chętnie się nazywały członkami B. B. S. V., jednak składek nie miały chęci płacić, wobec czego cały szereg członków został skreślony. W ten sposób atmosfera w B. B. S. V. oczyściła się i towarzystwo to nabrało w okresie zarządu przymusowego charakteru, do jakiego jest powołane, to jest sportowego.

Zmiany te powitali z radością czynni członkowie tego klubu, którzy zdają sobie sprawę, że obecne walne zebranie, zwołane przez kuratora towarzystwa, jest przełomowe w rozwoju tego towarzystwa.

Zebraniu przewodniczył naczelnik Urzędu Pocztowego w Bielsku, p. Mackiewicz. Zaraz na wstępie przywódca młodoniemców, inż. Wiesner, usiłował zakwestjonować ważność zebrania. Wystąpienie tego politykiera w towarzystwie sportowem B. B. S. V. miało ten skutek, że wypłynęła na porządek dzienny sprawa języka i na wniosek p. Kramnera przyjęto język polski jako język, obowiązujący w czasie obrad.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, z którego wynika, że polityka niemieckich przywódców w Bielsku doprowadziła klub do upadku, zdał sprawozdanie kurator dr. Malinowski, który podziękował za pracę w okresie swego urzędowania tym, którzy szczególnie służyli mu pomocą, a mianowicie p. Sikorze, naczelnikowi Steinhofowi, a szczególnie p. adjunktowi Ganduikowi, którzy nie szczędzili swej pracy dla dobra towarzystwa. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej przyjęto sprawozdanie kuratora, jak i komisji rewizyjnej, oraz udzielono absolutorjum. Że sprawozdania kuratora wynika, że sprawa przesunięcia drużyny piłkarskiej B. B. S. V. z Ligi Śląskiej do klasy A została przekazana przez kuratora do rozstrzygnięcia P. Z. P. N. w Warszawie. Na wniosek p. Kramnera przez aklamację podziękowano kuratorowi za jego pracę.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jednogłośnie został wybrany jako prezes p. Władysław Nawratil, oraz dalsi członkowie zarządu w następującym składzie: pp. Kornas, Berner, Gembala, Strzygowski, Włosok, Lubich, Powroźniak, Kopaczko, Höniksmann, Steffel, Rogowski, Szafrański, Sikora, Dutka, Hipek, Hess, Przeczek, Wilek, Kowalski, wszyscy przyjęci jednogłośnie. Nowy zarząd otrzymał zlecenie od walnego zebrania opracowania statutu, który zostanie przedłożony do przyjęcia na najbliższem walnem zebraniu.

W ten sposób jeszcze i na tym odcinku sportowym, po ostatniej klęsce wyborczej Niemców w Bielsku, i tu zaczyna się rozwiewać legenda o niemieckości Bielska. Sportowcy zaś prawdziwi, którzy siłą faktu w B. B. S. V. musieli być pachołkami niemieckich politykierów, pozbawieni zostali uciążliwego jarzma i stworzono im warunki spokojnej i naprawdę sportowej pracy. (na)

Kto był założycielem Śl. Zw. Hokeja na Lodzie?

Na rozprawie sądowej w procesie Śl. O. Z. H. L. przeciwko „Ekspressowi II.“ jeden z oskarżycieli, p. Gawęcki, wyliczając swoje zasługi twierdził, że jest założycielem tego związku i głównym jego organizatorem.

Nie mamy zamiaru negować zasług p. Gawęckiego, zaznaczyć jednak musimy, że p. G. pracuje w sporcie na Śląsku dopiero od 1932 roku, wprowadzony do zwiazku przez jego faktycznego założyciela red. Mieczysława Mikulę.

Związek Okręgowy założony został w roku 1930. Jego prezesem został obecny jeszcze prezes dr. Skulicz, a stanowisko kapitana sportowego piastuje również od tego czasu prokurator Kulej, których zasługi około organizacji sportu hokeja na lodzie nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce są dostatecznie znane.

W sporcie śląskim dość często spotykamy się z jednostkami, którym wydaje się, że wyłącznie ich zasługą jest zorganizowanie i rozwój jakiejś gałęzi sportowej. Lubią one przekreślać prace swoich poprzedników względnie współpracowników w chorobliwej ambicji odegrania roli bohatera sportowego dlatego tylko, że i oni przyłożyli kilka cegiełek do budowy śląskich organizacyj sportowych. (n)

SOZLA rozbija „Pogoń“ Katowice

W związku z zatargiem Śląskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego z katowicką „Pogonią”, szereg wybitnych sportowców śląskich, należących do „Pogoni”, zamierza opuścić Śląsk, by zasilić barwy innych klubów.

Wilhelm Chmiel, jeden z najlepszych skoczków polskich, zamierza przenieść się do Warszawy. Otrzymał on już oferty z „Warszawianki” i „Policyjnego” K. S. Warszawa, w których ofiaruje mu się pracę wzamian za przystąpienie do jednego z tych klubów.

O zwolnienie z „Pogoni” zwrócił się do związku znany biegacz Orłowski, dwukrotny zdobywca puharu „Polonji”, który otrzymać ma posadę na kolei, wobec czego zamierza przystąpić do Kol. P. W.

Również o zwolnienie prosił znany sprinter Müller, jeden z wyszkolonych instruktorów sportowych. M. nie chce jednak zdradzić się, kto go „kaperuje”.

Z zawodniczek zamierza opuścić szeregi „Pogoni” Tola Biskupówna, która zamierza wstąpić do Kol. P. W.

Narciarski rajd strzelecki

Pierwsza sztafeta narciarska Z. S. ruszy z Cieszyna w Nowy Rok, aby sforsować pierwszy etap długości około 45 km. Przejdzie ona przez Mnisztwo, Dzięgielów — Leszną Górkę — Czantorję Małą i Dużą do schroniska, gdzie nastąpi nocleg sztafety pierwszej i w dniu następnym oddanie dokumentów drugiej skolei sztafecie. Drugi etap biegnie przez Orłową, Brennę, Błatnię, Klimczok do Szczyrku, pokrywając 43 klm. Tu nastąpi zmiana do trzeciej skolei sztafety, która wyruszy w dniu 3 stycznia przez Skrzyczną — Malinowską Skałę, Baranią do Węgierskiej Górki. W czwartym dniu trasa prowadzić będzie przez Bystrą do Jeleśnej i w ostatnim etapie, w piątym dniu rajdu na terenie podokręgu strzeleckiego Śląsk, na Babią Górę do schroniska, gdzie nastąpi oddanie sztafety okręgowi krakowskiemu. Ogółem cała trasa rajdu na terenie Śląska, wynosi ponad 200 klm., które przez sztafety Z. S. pokryte zostaną w ciągu pięciu dni.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, iż wyznaczona trasa ma charakter wybitnie górski i wymaga znacznego przygotowania nietylko turystycznego, ale również i narciarskiego.

Według programu w dniu 1 stycznia 1935 r. na moście w Cieszynie o godz. 8,30 odbędzie się zbiórka drużyn sztafetowych i oddziałów strzeleckich.

Z frontu narciarskiego

Komunikat śniegowy TKN. Podobnie, jak w latach ubiegłych, tak i w bież. sezonie zimowym Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, wspólnie z Państwowym Instytutem Meteorologicznym będzie wydawać komunikat o stanie śniegu w górach dla użytku narciarzy. Komunikat będzie się ukazywać w piątek każdego tygodnia i będzie oparty na obserwacjach z piątku rano, które są zbierane od obserwatorów w drodze telefonicznej.

Propaganda polskich terenów narciarskich. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, które wydało niedawno broszurę p. t. „Zima w Polsce“, wydaje obecnie szczegółowe prospekty, informujące o głównych zimowiskach Polski, t. j. Krynicy, Rabce i Zakopanem. Prospekty te zawierają wszystkie wskazówki, mogące zainteresować narciarzy i innych sportowców, tak w kraju, jak i zagranicą. Oprócz tego w nakładzie kilkudziesięciu sztuk ukazała się specjalna ulotka „Winter in Polen“, przeznaczona dla turystów niemieckich.

Akcja rozdawnictwa nart wśród młodzieży. Jednym z zasadniczych działów pracy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa jest wypożyczanie i rozdawanie nart niezamożnej młodzieży. Pod koniec sezonu znaczna część sprzętu zostaje rozdana pomiędzy młodzież, która będzie uczestniczyć w wędrownych kursach narciarskich urządzonych przez TKN. w całym szeregu miejscowości Karpat Zachodnich.

Jak zostać narciarzem? Pod tym tytułem wydało Tow. Krzewienia Narc. popularną broszurkę zawierającą wstępne wiadomości o ekwipunku narciarskim, oraz wskazówki dla zakupujących sprzęt narciarski. Broszura przeznaczona jest dla początkujących, którzy niejako nie mają odwagi zainteresować się narciarstwem, mimo, że posiadają po temu warunki fizyczne i materjalne. Uzupełnieniem tej broszury będzie wydawnictwo „Jeżdżę na nartach“, opracowane przez kapitana sportowego Polskiego Związku Narciarskiego, red. St. Fachera, które będzie zawierać pełny kurs jazdy na nartach w terenie górskim. Wydawnictwo to ukaże się w dniach najbliższych.

Mapy narciarskie TKN. Narciarze polscy zbyt mało jeszcze korzystają z narciarskich map plastycznych wydanych przez TKN., które w barwny i poglądowy sposób przedstawiają ważniejsze tereny narciarskie gór polskich. Dotąd ukazały się arkusze: Babia Góra, Gorce, z Beskidem Wyspowym, grupa Pilska, Wielkiej Raczy i Baraniej Góry, Beskid Śląski i Mały oraz Czarnohora.

Kursy narciarskie dwutygodniowe organizuje Sekretarjat Generalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (Kraków, Straszewskiego 18) dla członków współpracujących (Patronów i Patronatów) i sympatyków S. M. P. z terenu całej Rzeczypospolitej w Poroninie od 28 stycznia do 10 lutego. Opłata za cały kurs z utrzymaniem i nauką zł 60,—, 80 proc. zniżka kolejowa. Zgłoszenia do dnia 15 stycznia z wpłatą zł. 15.—.

WYJAZD MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH NA KURSA NARCIARSKIE

do Wisły z Katowic, Siemianowic Śl., Chorzowa, Szarleja i Mysłowic nastąpi — jak nas informuje Komisja Międzyszkolna m. Katowic — w środę, dnia 2 stycznia specjalnym pociągiem, wyjeżdżającym z Katowic (z 1 peronu) o godz. 8.35 rano.

NARCIARSKI KURS UDOSKONALAJĄCY DLA KOMENDANTÓW OKRĘGOWYCH OŚRODKÓW WF.

W czasie od 7—14 stycznia 35 r. odbędzie się w Zwardoniu pod kierunkiem por. Kasprzyka Artura kurs udoskonalający dla wszystkich Komendantów Ośrodków WF. z całej Polski. Celem kursu będzie ujednostajnienie jednolitej metody wyszkolenia, stosowanej w zakresie pracy Komendantów Ośrodków W. F. przy szkoleniu kursów wstępnych, przodowników i instruktorskich, oraz podniesienie sprawności osobistej Komendantów Ośrodków.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWO-NARCIARSKI S. K. N.

Z soboty na niedzielę spadł śnieg w dolinach, przy stosunkowo wysokiej temperaturze, wobec czego śnieg jest mokry, natomiast w górach utrzymuje się mróz i śnieg jest suchy. W niedzielę przedpołudniem pokrywa śnieżna osiągnęła grubość 8—10 cm. w górach, a w dolinach 5 cm. Wobec zachmurzenia przewiduje się dalsze opady śniegu. W Głębcach odbędzie się zaowiedziany [?] na Sylwestra bal narciarski. W schroniskach na Równicy i Baraniej Górze, również zbierają się narciarze. Pierwsza wycieczka narciarska z Równicy w „Nieznane“ odbędzie się w Nowy Rok. W Wiśle zabawy sylwestrowe odbędą się w hotelu „Centrum“ i w restauracji „Oaza“.

Kierownictwo Szkoły Narciarskiej Śl. Klubu Narciarskiego w Wiśle zapowiada rozpoczęcie kursów narciarskich na dzień 2 stycznia 1935 r. Zbiórka o godz. 9 rano przy stacji kolejowej Dziechcinka. Druga zbiórka w Głębcach pensjonat „Elżbietanka“, trzecia zaś w schronisku na Baraniej Górze.

Sport w Piotrkowie

Kurs obozowo-narciarski. Z inicjatywy powiatowej Kom. Zw. Rezerwistów zorganizowany zostanie w najbliższym czasie kilku-tygodniowy kurs obozowo-narciarski piotrkowian w Zakopanem. Celem kursu jest poznanie terenu górskiego, nauka jazdy na nartach, wypoczynek w klimacie górskim. Kurs ten będzie trwał od dnia 5 stycznia do 31 marca 1935 r. Wszelkie informacje udziela Komenda Powiatowa i R. w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 65. (bp)

Walka w Lidze Śląskiej

Niespodziewana porażka czołowej drużyny

Ubiegła niedziela w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Śląskiej obfitowała w liczne niespodzianki. Do nich należy zaliczyć sensacyjną porażkę leadera Ligi Śląskiej K. S. Chorzów w spotkaniu z „Wawelem" z Nowej Wsi, oraz wynik remisowy drużyny Dębu z mistrzem Śląska K. S. Naprzód, przezco objął prowadzenie w tabeli i napewno odegra w rozgrywkach w drugiej rundzie poważną rolę. Do niespodzianek należy zwycięstwo „Orła" nad silną drużyną A. K. S., jak również wygrana Koszarawy nad niemiecką drużyną I. F. C.. Ciężka jeszcze przeprawa czeka drużynę Naprzodu w pierwszej rundzie rozgrywek. Drużyna Naprzodu rozegrała dopiero dwa spotkania, a straciła już dwa punkty... Finał o tytuł mistrza Śląska odbędzie się prawdopodobnie pomiędzy drużynami K. S. Dąb, K. S. Chorzów, K. S. 06 Katowice i może drużyną Naprzód Lipiny.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1. K. S. Dąb	9	12	26:15
2. K. S. Chorzów	8	11	31:16
3. K. S. „06" Katowice	8	9	21:11
4. A. K. S. Chorzów	8	8	24:17
5. Wawel Nowa Wieś	8	8	19:16
6. Koszarawa Żywiec	8	7	15:17
7. Czarni Chropaczów	8	6	14:12
8. Orzeł Wełnowiec	7	6	9:25
9. I. F. C. Katowice	6	5	12:23
10. Naprzód Lipiny	2	2	2:2

WAWEL (NOWA WIEŚ) — CHORZÓW 6:4 (3:3)

Drużyna KS. „Chorzów", krocząca na czele tabeli w tegorocznych mistrzostwach Ligi Śląskiej i pretendująca do zaszczytnego trzeciego miejsca w śląskiej klasie sportowej, napotkała na boisku w Nowej Wsi na twardego rywala. Poziom gry ucierpiał wskutek dość grubej powłoki śnieżnej, która pokryła boisko. Miejscowi zawdzięczają zwycięstwo niezwykle ofiarnie grającej drużynie. Drużyna „Chorzowa" pod koniec gry wyczerpała się fizycznie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cyganek 4, Rzepuś i Hadasik po jednej. Dla gości bramki uzyskali: Buczek, Wolny i Piskala. Sędziował dość dobrze p. Gryc.

KS. DĄB (KATOWICE) — NAPRZÓD (LIPINY) 2:2 (0:0)

Prześladujący już od kilku lat drużynę „Naprzodu" pech, w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej spowodował, iż zespół ten powrócił obecnie w stare grono Ligi Śląskiej, gdzie właśnie od dwuch tygodni bierze udział w walkach o ponowny tytuł mistrza Śląska okręgowego. Mimo niepowodzenia, drużyna ta nie upadła na duchu i z niezwykłą ambicją stara się zająć czołowe miejsce w tabeli.

Drużyna „Naprzodu" wystąpiła we wczorajszem spotkaniu w zmienionym składzie, który jednak nie zadowolił. Piec powędrował na swoje stare miejsce prawo-skrzydłowego, na środek napadu przeszedł były pomocnik Kania, zaś na lewem skrzydle grał stary „weteran" Kaczmarek. Kania zupełnie zawiódł, jako kierownik napadu. Również słabo wypadł Stephan i Stonowski. Gra pomocy szwankowała. Wyróżniał się Klosek. W obronie świetnie grał Celuś, natomiast Michalski grał poniżej zwykłej formy. Wysocki zawinił obie bramki.

Zespół „Dębu" też zawiódł. Tylne formacje były najlepszą częścią drużyny. Podobał się Pawłowski w bramce, choć zawinił drugą bramkę. Świetnie spisała się obrona: Krawczyk — Halama. Pomoc grała zamało ofenzywnie. Odnosi się to zwłaszcza do Szołdy, który stosował wyłącznie grę ofenzywną, przez co gra linji napadu szwankowała. Atak grał bez zarzutu. Jest to wyłącznie winą kierownika Ogórka, który grał zupełnie „bez głowy", gubiąc się w najłatwiejszych sytuacjach. Wyróżnił się Hemaen na lewem skrzydle oraz Kesner na prawem. Również dobrze zapowiada się Kolorz na lewym łączniku.

Do przerwy gra była wyrównana, przyczem każda z drużyn miała wiele okazji do strzelenia bramki. Po przerwie „Dąb" ma lekką przewagę. Herman ma okazję do strzelenia bramki, jednak Wysocki zabiera mu piłkę z nogi. W 16 minucie Herman otrzymuje piłkę, podaje ją do Kessnera, który strzela „bombą" na bramkę, którą Musioł w biegu kieruje w róg, zdobywając prowadzenie. W 25 min. lewy pomocnik „Naprzodu" kryje napastnika „Dębu", by piłka poszła w aut. Musioł z boku dobiega, podaje piłkę do Hermana, który „bombą" strzela drugą bramkę. Zdawało się, iż „Dąb" uzyska pewne zwycięstwo, gdyby nie to, że Kalus — Kania poszedł do ataku. Po pięknej akcji Kalus — Kania, ostatni zdobywa pierwszą bramkę. Drużyna „Dębu" muruje swoją bramkę, przez co „Naprzód" stale atakuje. Piękny przebój Hermana kończy się strzałem w słupek. Minutę przed końcem pada wyrównująca bramka. Cała drużyna „Naprzodu" przy strzale rożnym obstawia bramkarza (gdzie była obrona?) Piec strzela róg prosto na bramkę, a Michalski główką kieruje piłkę na wyrównujący punkt. Publiczności około 2.000 osób.

I. F. C. KATOWICE — KOSZARAWA (ŻYWIEC) 1:2 (1:1)

Mecz odbył się w Żywcu i zakończył się dalszą porażką drużyny katowickiej. Bramki dla miejscowych zdobyli: Stenień i Puka. Dla I. F. C. Sośnica. Sędzia p. Pozner z Bielska — dobry.

A. K. S. CHORZÓW — KS. ORZEŁ (WEŁNOWIEC) 1:2 (0:1)

Niespodziewana porażka niepokonanej od kilku meczów drużyny chorzowskiej. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują Świerczyna i Lamper, którzy zdobyli też obie bramki, honorowy goal dla pokonanych zdobył Kuchta. Sędzia p. Linke — objektywny.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

O uzdrowienie sportu w Zagłębiu

Od pewnego czasu w Zagłębiu krążyły głuche wieści o przekupstwie wśród sędziów piłkarskich, kupowaniu i sprzedawaniu graczy, o ukrytym zawodowstwie itp., które nawet wśród ludzi świadomych stosunków wywoływały zdumienie i uczucie niewiary.

Gdy jednak do władz wpłynęły skargi, Podokręg zainteresował się tą sprawą bliżej. Powołano specjalną komisję, zbadano świadków i przedłożone dowody, które jednak okazały się niedostateczne, lub zmyślone. Z tego powodu początkowe śledztwo umorzono.

Przy O. K. S. w Częstochowie utworzono jednak specjalną komisję dyscyplinarną, której zadaniem jest badanie wszelkich zarzutów i usuwanie z szeregów sędziowskich jednostek przekupionych i stronniczych, które sport traktują wyłącznie jako źródło dochodów.

Jak się dowiadujemy, komisja ta posiada obecnie b. obfity materjał, kompromitujący szereg sędziów. Zarzuty przeciwko niektórym sędziom, po sprawdzeniu okazały się prawdziwe, to też w najbliższym czasie zacznie się czystka wśród sędziów. Ponad 20 sędziów zostanie zdyskwalifikowanych, a równocześnie zwrócona będzie szczególna uwaga na dokładną selekcję kandydatów sędziowskich.

Władze sportowe posiadają również bogaty materjał przeciwko szeregu czynnym sportowcom, pseudo-działaczom i niektórym klubom. Liczne fakta potwierdzają pogłoski o ukrytym zawodowstwie wśród piłkarzy, a klasycznym przykładem tego jest list, jaki otrzymaliśmy od jednego z klubów zagłębiowskich, który pisze nam, że otrzymał propozycję odstąpienia innemu klubowi swego najlepszego pomocnika, za cenę według umowy.

Przykład ten nie jest zresztą odosobniony, a wypłacanie graczom pewnych sum za grę, delikatnie nazywane „zwrotem kosztów", też jest na porządku dziennym. Że stosunki te wymagają uzdrowienia, o tem nie trzeba nikogo przekonywać, to też przypuszczać należy, że powołanie do życia komisji dyscyplinarnej, położy kres dalszym nadużyciom w sporcie i przyczyni się do uzdrowienia.

OTWARCIE ŚLIZGAWKI W DĄBROWIE

Przy ul. Krótkiej w Dąbrowie, otwarto ślizgawkę Tow. Przeciwgruźliczego.

SYLWESTER „ZAGŁĘBIANKI"

KS. „Zagłębianka" w Będzinie, w sali na Górze Zamkowej urządza zabawę sylwestrową.

ŚLIZGAWKA W CZELADZI

W Czeladzi przy szkole nr. 3 urządzona zostanie ślizgawka dla dzieci szkolnych.

ZAGŁĘBIANKA — C. K. S.

1 stycznia o godz. 16 w Domu Noclegowym w Czeladzi, odbędzie się rewanżowe spotkanie w ping-pongu pomiędzy Zagłębianką a C. K. S.

Pomyślny rozwój gier sportowych na Śląsku

Przedostatnie zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych, odbyło się w ub. piątek w Katowicach. Zebraniu przewodniczył prezes p. Wielgosz z Chorzowa, a rozpatrywano różne sprawy organizacyjne, oraz ustalono termin i porządek dzienny dorocznego walnego zgromadzenia, które odbędzie się w Katowicach w sali restauracji „Wypoczynek" (ul. Św. Jana), w dniu 27 I. 35 r., o godz. 9.30.

Na odbytem zebraniu rozpatrywano przedewszystkiem momenty zbliżenia pracy, około szerszego rozwinięcia gier sportowych. Przyszłe walne zgromadzenie ma stanowić w życiu organizacyjnem Śl. OZGS-u punkt przełomowy.

Zeszłoroczne wyniki pracy, dają rękojmię, iż rok następny będzie przełomowym w rozwoju gier sportowych na Śląsku. Poraz pierwszy też bierze w dniach 13—14 stycznia 35 r. udział śląska drużyna w mistrzostwach zimowych Polski, o puhar PZGS-u, w koszykówce i siatkówce, które odbędą się w wymienionych dniach w Przemyślu. Chcąc umożliwić mistrzowskiemu zespołowi Z. S. Strzelec (Bystra Śl.) wyjazd do Przemyśla, wyasygnował zarząd Śl. OZGS-u z własnych funduszów wydatną subwencję.

Sport na Śląsku

KS. POLE ZACHODNIE (CHORZÓW) — „27" ORZEGÓW 1:7

Rezerwy powyższych klubów 0:4 dla „27" Orzegów.

KS. RUCH (HAJDUKI) I. b. — KS. PORCELANA (BYKOWINA) 7:2 (2:0)

Rezerwowa drużyna mistrza Polski rozegrała w dniu wczorajszym zawody propagandowe w Bykowinie, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad naogół słabym przeciwnikiem. — Widzów około 2.000.

KS. WALKA (MAKOSZOWY) — T. S. „20" RYBNIK 5:2 (1:0)

Gra do przerwy przy wyraźnej przewadze gospodarzy, którzy jednak spowodu niedyspozycji strzałowej ataku, nie mogli uzyskać więcej bramek. W drugiej połowie gry cały atak zabrał się poważnie do roboty, czego owocem było zdobycie dalszych 4 bramek. — Zawody na 10 minut przed końcem zostały przerwane spowodu brutalnej gry.

Jako przedmecz odbyły się zawody pomiędzy drużyną I. b. KS. Walka (Makoszowy) a KS. Strzelec (Makoszowy), zakończone również wynikiem 6:3 dla KS. Walka.

KS. „06" MYSŁOWICE — KS. KOŚCIUSZKO (SZOPIENICE) 2:4 (1:2)

Spotkanie to rozegrane zostało na boisku RKS. „TUR" w Mysłowicach i po bardzo ładnym przebiegu, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny szopienickiej. — Jako przedmecz odbyły się zawody drużyn młodocianych wspomnianych klubów, zakończone również łatwem zwycięstwem juniorów K. S. „Kościuszko" w stosunku 8:2 (4:1). Publiczności ze względu na niedogodne warunki atmosferyczne, bardzo mało. Sędzia spotkania drużyn czołowych p. Richter — dobry.

POCZTOWE P. W. KATOWICE — KS. NAPRZÓD (ZAŁĘŻE) 4:2 (3:1)

Po powrocie Żychonia z wojska atak P. P. W. zyskał na bojowości i odniósł nad groźnym przeciwnikiem zasłużone zwycięstwo. Gra toczyła się przez cały czas przy słabej przewadze P. P. W. dla którego bramki zdobyli: Żychoń 3, Bartel 1.

K. S. „23" CZERWIONKA — „WALKA" MAKOSZOWY

Zawody fotbalowe wymienionych drużyn odbędą się w Nowy Rok, na boisku K. S. „23" Czerwionka, i budzą zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na dobrą formę obu drużyn. Początek zawodów o godz. 13.30.

K. S. NAPRZÓD RUDA — WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI 2:0.

Spotkanie to rozegrano w ubiegłą niedzielę na boisku Naprzodu w Rudzie, przyczem obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Po bardzo zajmującej grze gospodarze uzyskali zasłużone zwycięstwo nad dobrze i ambitnie grającą drużyną „Wyzwolenia". Wypada nadmienić, że K. S. Wyzwolenie niesłusznie zostało wyeliminowane z rozgrywek klasy A, gdyż drużyna ta posiada w swoim składzie dobrze zapowiadających się zawodników. Może Walne Zgromadzenie Śl. O. Z. P. N. zrewiduje krzywdzące zarządzenie władz piłkarskich i dopuści „Wyzwolenie" do rozgrywek okręgowych. Obie bramki zdobył lewy łącznik.

PONIATOWSKI GODULA — WYZWOLENIE 3:1.

Powyższe zespoły spotkały się w zawodach towarzyskich w drugim dniu Świąt na boisku Poniatowskiego w Goduli. Grę rozpoczęła drużyna gości i nadała jej ostre tempo. Po ładnem ataku trójki napadu prawy łącznik zdobył pierwszą bramkę, czem się jednak gospodarze nie peszą i lewy łącznik Ruda zdobył dwie następne.

Po przerwie drużyna „Wyzwolenia" ma sposobność wyrównania i szalę zwycięstwa przechylić na swoją korzyść, jednakowoż prawy skrzydłowiec Bromboszcz zaprzepaścił wiele okazyj. Pod koniec gospodarze uzyskali 3-cią bramkę, ustalając temsamem wynik dnia.

K. S. DĄB KATOWICE — K. S. PIOTROWICE.

1 stycznia (Nowy Rok) spotkają się powyższe zespoły w zawodach towarzyskich na boisku w Piotrowicach Śl. Mecz zapowiada się interesująco, gdyż drużyna gospodarzy znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, a goście wystąpią w swoim najlepszym składzie ligowym. Początek o godz. 13.30. Przedmecz drużyn rezerwowych. Do zawodów tych wystąpi K. S. Piotrowice w następującym składzie: Czempka II, Patermann II, Labus, Gorol, Działek, Patermann I, Marzotka, Mastalski, Limański, Nowak, Wolny.

ZABAWA SYLWESTROWA SOKOŁA W ŁAGIEWNIKACH.

Tow. Gimn. Sokół w Łagiewnikach urządza w poniedziałek, dnia 31 bm. na sali p. Szalonka przy ulicy Sienkiewicza Zabawę Sylwestrową, na którą się wszystkich członków i obywateli Łagiewnik i okolicy uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 20-tej.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE SEZONU SPORTOWEGO ŚL. K. S. „STRZELEC".

Wczoraj odbyło się w sali sejmikowej starostwa w Katowicach uroczyste zamknięcie sezonu sportowego Śl. K. S. „Strzelec" Katowice-powiat.

Przy wypełnionej sali delegatami i zaproszonymi gośćmi przemówił do zebranych zasłużony prezes klubu inż. Ksawery Goryanowicz. Przemawiali kolejno dr. Richter, dr. Mazurkiewicz, kpt. Morelowski oraz p. Choczner. W treściwych słowach przedstawił zebranym komendant kpt. Morelowski dzieje powstania Śl. K. S. „Strzelec" ilustrując przykładami żywiołowy rozwój klubu, liczącego dziś około 5.000 członków, cyfra wprost rekordowa. Zebrani długotrwałemi oklaskami dali wyraz wdzięczności prezesowi inż. Goryanowiczowi i kpt. Morelowskiemu za wybitne zasługi, położone około rozwoju klubu, obecnie najsilniejszej placówki sportowej na Śląsku.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie nagród honorowych w postaci karabinków, aparatów radjowych i wszelkiego sprzętu sportowego o łącznej wartości ponad 3.000 zł.

W końcowem przemówieniu podniósł kpt. Morelowski zasługi protektora Śl. K. S. „Strzelec" p. starosty dr. Seidlera. Obecni byli również płk. Sikorski, dyr. Jeziorowski, insp. Pluciński itd.

BILETY SZKOLNE NA SZTUCZNY TOR ŁYŻWIARSKI

w czasie feryj świątecznych są do nabycia po cenach ulgowych w Komisji Międzyszkolnej w Gimnazjum Państwowem w Katowicach, ul. Mickiewicza 13 od godz. 10—11-tej.

MIĘDZYNARODOWE ZWYCIĘSTWO ZAPAŚNIKÓW STRZELCA.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Kochłowicach międzynarodowe zawody w zapasach i dźwiganiu ciężarów między Kraftsportverein 06 Bytom a Śl. Klubem Sportowym „Strzelec". Oddział w Kochłowicach zakończone sukcesem Strzelców, którzy pokonali drużynę niemiecką w stosunku 13:8 w zapasach, a w dźwiganiu ciężarów 2920:2825. Wynik ten jest dla Strzelców niezwykle zaszczytny biorąc pod uwagę rutynowaną drużynę niemiecką. Sędziował sprawnie p. Skrzypiec, prezes Oddziału Z. S.

Sport w kraju

BOKSERZY CZESCY PRZYJECHALI DO POLSKI.

W sobotę przybyła do Łodzi reprezentacja pięściarska Brna powitana na dworcu przez liczne zgromadzoną publiczność. Czesi zostali bardzo serdecznie przyjęci, przemawiał reprezentant miasta p. Folt, oraz przedstawiciel Okręgowego Związku inż. Wołczyński.

Brneńczycy zrobili niespodziankę, gdyż przyjechali w dużo silniejszym składzie, niż to było zapowiedziane. Tak więc zjawił się Kopecék, którego miał zastąpić Franck. Czesi jednak uznali, że ten ostatni jest zbyt słabym dla polskich przeciwników. Pozatem Kristen, który początkowo miał walczyć w wadze średniej, strenował o kategorję niżej. Zastąpi go doskonały Schmidt. A zatem reprezentacja Brna stała się właściwie reprezentacją Czechosłowacji. Wobec tego łódzkie sfery bokserskie liczą się poważnie z możliwością porażki.

W obozie łódzkim zaszły też w ostatniej chwili zmiany. W wadze muszej wystąpi Gotfried (Hakoah). W kategorji piórkowej Woźniakiewicz wskutek kłopotu z wagą zrezygnował, zastąpi go Leszczyński z IKP.

Krenc jest kontuzjowany i boli go w dalszym ciągu noga — w wadze ciężkiej stanie za niego Kłodas (WIMA), który początkowo miał walczyć jako półciężki. W półciężkiej zamiast Kłodasa wystąpi Jaskóła (Zjednoczenie).

Na wadze okazało się, że Navratil ma 200 gr. za dużo. Ł. O. Z. B. jednak zezwolił, aby Czech zważył się jeszcze raz w dzień meczu.

ŁÓDŹ GROMI BRNO W BOKSIE W STOSUNKU 14:2.

W Łodzi odbył się w dniu wczorajszym mecz pomiędzy reprezentacjami bokserskiemi Brna i Łodzi, zakończony wysokiem zwycięstwem miejscowych. Poszczególne wyniki (na pierwszem miejscu zawodnicy Łodzi): Gottfryd bije De Lavalle na punkty, Spodenkiewicz zwycięża Navratila, Leszczyński odnosi zwycięstwo nad Kralem, który za nieprzepisowe bandaże został zdyskwalifikowany. Walka przyjacielska zakończyła się wynikiem remisowym. Banaszak pokonał w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Kosinę. Taborek wygrał ze Szmitem. Chmielewski odnosi zwycięstwo nad Vlastakiem. Jaskuła przegrywa do Chawełki. Kłodas odniósł zdecydowane zwycięstwo w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. nad Kopeckim.

• • •

Lwów. Mecz hokejowy Pogoń Lwów — Hasmonea Lwów 3:1. AZS. Lwów — Ukraina Lwów 7:0.

Łódź. Hokej. T. K. S. Toruń — Ł. K. S. Łódź 3:1. Tryumf — Strzelecki K. S. 9:0.

Boks we Lwowie. Hasmonea — Wisła Kraków 9:6.

Sport zagraniczny. W dniu wczorajszym pobiła drużyna Winnipeg Monarchs reprezentację Niemiec w hokeju na lodzie w stosunku 7:0.

Sport w Wielkopolsce

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z POZNANIA.

A. Z. S. Poznań założył protest przeciwko ważności meczu hokejowego z Legją warszawską, motywując go licznemi uchybieniami organizacyjnemi i statutowemi.

A. Z. S. KOMB. — WARTA POZNAŃ 8:1, (3:1, 1:0, 4:0).

Na pierwszy mecz hokejowy rozegrany w Poznaniu zjawiła się duża ilość publiczności, żądna zobaczenia obecnej formy A. Z. S-u. Najlepszym graczem okazał się Zieliński, zdobywca 3 bramek. Dalsze bramki dla A. Z. S. zdobyli Warmiński 3, Kazmierczak i Kirling, po jednej. Jedyną bramkę dla Warty zdobył Tadkiewicz.

Przewidziane na niedzielę mecze hokejowe o mistrzostwo klasy A. i B. okręgu poznańskiego zostały ze względu na nieprzychylne warunki lodowe odwołane i odbędą się, o ile warunki atmosferyczne dopiszą, w ciągu następnego święta.

Drobne wiadomości sportowe

Zarząd P. Z. Atletycznego ostatecznie postanowił wziąć udział w dziewiątych mistrzostwach Europy w zapaśnictwie, które się odbędą w dniach 21 i 22 kwietnia w Kopenhadze. Reprezentacja Polski opierać się będzie na zawodnikach Śląska i Warszawy. PZA. wyznaczył następujących zawodników, którzy na Śląsku pod okiem kapitana PZA. p. Gałuszki, a w Warszawie pod kierownictwem wiceprezesa Wacława Ziółkowskiego przygotowywać się będą do występu w Kopenhadze. Ze Śląska wyznaczeni zostali: Stefan, Dworek, Kusz, Gałuszka II, Gwóźdź, Krymarski, Gryfstalt, z Warszawy: Rokita, Mianowski, Konwa, Świętosławski, Szajewski, Ślązak, Rejniak, Neutt, Książkiewicz, Hebda, Ilczyk.

Zawodnicy będą zobozowani w dwu ośrodkach i do kwietnia będą przechodzili zaprawę zapaśniczą. Trening w obozach będzie polegał na grach sportowych raz w tygodniu, meczach zapaśniczych, gimnastyce i o ile nie będzie zbyt zimno również na „foutingu".

Czy nie szkoda na to pieniędzy? Przecież nasi atleci powracali zagranicy zawsze pokonani.

REZYGNACJA P. ZIĘBY

Rezygnacja p. Zięby — kapitana szczypiorniaka P. Z. G. S., nie została przyjęta przez Zarząd Związku, który uznał, że kapitan położył duże zasługi dla rozwoju gier sportowych w Polsce.

Literatura sportowa wzbogaciła się o trzy nowe wydawnictwa: „Szczypiorniak" w opracowaniu p. Zięby, „Hazena" w opracowaniu p. Smidówny i „Koszykówka" w opracowaniu pp. Sikorskiego i Wójcika. Cena wydawnictw bardzo przystępna.

Przed Walnem Zgromadzeniem SOZLA.

Zarząd Śl. O. Z. L. A. rozpisał doroczne walne zgromadzenie na dzień 5 stycznia 1935 r. o godz. 17 w pierwszym terminie, zaś o godz. 17,30 w drugim. Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Domu Sportowego w Katowicach przy ul. Kilińskiego 28.

Termin i miejsce dorocznego Walnego zgromadzenia wybrane zostały z niezwykle perfidnem wyrachowaniem, li tylko w tym celu, by uniemożliwić zainteresowanym klubom udział w niem, a zapewnić sobie stanowiska, jakie dyktator sportu lekkoatletycznego na Śląsku, p. Albin Koczur, poszczególnym działaczom już wyznaczył. Przypominamy przy tej okazji, że p. Koczur tak w Sokole, na który się powołuje, jak i w Śl. O. Z. L. A., za swoją „honorową" działalność pobierał pieniądze. Wyznaczając zebranie na dzień powszedni, p. Koczur pragnął uniemożliwić przyjazd delegatów z Częstochowy, Cieszyna, Bielska i innych dalszych okolic, których nie jest zupełnie pewien. Towarzystwa te bowiem zapowiedziały już, że wypowiedzą swoje żale i będą żądać wyjaśnień w sprawie krywdzącego ich traktowania. Zwłaszcza delegaci Częstochowy mają dość liczne skargi w związku z przeprowadzonemi zawodami o mistrzostwo okręgowe. W dzień powszedni trudno będzie wysłać do Katowic delegatów. Wypowiedzenie się na walnem zgromadzeniu Śl. O. Z. L. A. pozostaje możliwe jedynie przez usta ludzi obcych, zamieszkałych w Katowicach, którym zainteresowane kluby nadesłałyby odpowiednie upoważnienia i udzieliły instrukcyj, jak należy na walnem zgromadzeneu postępować.

Na miejsce zgromadzenia wybrano salę, w której pomieścić się może 27 osób. Zarząd Śl. O. Z. L. A. zastrzegł sobie, iż w zebraniu mogą brać udział tylko delegaci klubów, posiadających pełne prawa. Żadni widzowie, a również i przedstawiciele prasy i innych związków, nie będą tolerowani. Spotka ich taki sam los, jak w innych latach, to jest... zostaną wyproszeni. W walnem zgromadzeniu nie wolno też uczestniczyć delegatom katowickiej „Pogoni". Wnioski „Pogoni", które złożyła ona w przepisanym terminie, wrzucone zostały do kosza. „Pogoń" katowicka pozbawiona została wszystkich praw.

Dyktator sportu lekkoatletycznego, p. Albin Koczur, liczy na to, że na walne zgromadzenie przybędą tylko zwolennicy, na sprawozdanie ustępującego zarządu kiwną głową, kiwnięciem głową wybiorą też nowe władze i rozejdą się do domów. Wszystko pozostać ma po staremu. Porządek obrad ułożony został w ten sposób, by zabezpieczyć się przed jakiemikolwiek niespodziankami.

Po zagajeniu nastąpi sprawdzenie pełnomocnictw delegatów klubów oraz ustalenie liczby głosów. Uważamy, że w tem miejscu już jeden z uczciwych delegatów klubowych winien zgłosić formalny wniosek nagły w sprawie dopuszczenia do obrad delegatów „Pogoni" katowickiej. Nawet gdyby „Pogoń" dopuściła się jakichś przewinień, to przecież powinna posiadać prawo obrony. Dopuszczenie „Pogoni" na walne zgromadzenie wyjść może tylko z pożytkiem dla wszystkich klubów lekkoatletycznych. Dużo zależeć będzie od przewodniczącego zebrania, którym, w myśl ogólnych przepisów o stowarzyszeniach, nie może być osoba, piastująca jakikolwiek mandat w obecnych władzach związkowych.

Po wyborze przewodniczącego nastąpi odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia. Następnie składać będą sprawozdania: Prezes — major Kowalówka, sekretarz — p. Rojek, skarbnik — p. Albin Koczur, gospodarz, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich i przewodniczący komisji sportowej, a wkońcu złoży sprawozdanie komisja rewizyjna.

Po tych sprawozdaniach porządek obrad przewiduje dyskusje. W latach ubiegłych dyskusji nigdy nie było. Delegaci klubów nie mieli odwagi powiedzenia kilku słów prawdy. Pozatem potrafiono również ominąć ten drażliwy punkt obrad. W roku bież., o ile nie będzie na zgromadzeniu delegatów „Pogoni", też niema widoków, by ktoś powiedział, co było dobre, a co złe w działalności ustępującego zarządu. Ustępujący zarząd Śl. O. Z. L. A. poważnie liczy się z takim nastrojem, wobec czego w miejsce dyskusji wprowadził nowość, a mianowicie: wnioski zarządu Śl. O. Z. L. A. i klubów, zazwyczaj rozpatrywane już po wyborze nowych władz, jako dezyderaty.

Tutaj przygotował zarząd Śl. O. Z. L. A. wielką niespodziankę, a mianowicie przedstawi on wniosek, by walne zgromadzenie ukarało dożywotnią dyskwalifikacją red. Stanisława Nogaja, zaś kilkuletnią dyskwalifikacją działaczy „Pogoni", dr. Bałowskiego, Andersa i innych. Wniosek ten opracował p. Albin Koczur i został on zaakceptowany przez zarząd Śl. O. Z. L. A. Ciężkie kary na działaczy „Pogoni" wymierzone mają być za rzekomo szkodliwą działalność w lekkiej atletyce na Śląsku. Ta „szkodliwa" działalność polegać miała na inspirowaniu artykułów do polskiej prasy sportowej, rzekomo niezgodnych z rzeczywistością.

Wniosek taki mógł powstać naprawdę tylko w chorej głowie i gdyby został uchwalony, świadczyłoby to bardzo źle o delegatach klubów. Każdemu laikowi wiadomo bowiem, że jeżeli którakolwiek gazeta zamieści artykuł, musi mieć na to jakieś dowody. O ile się myli, to nietylko zobowiązaną jest zamieścić sprostowanie, ale nadto zostanie jej redaktor odpowiedzialny ukarany za oszczerstwo, obrazę itp. Jest to prosta droga dla każdego, który czuje się pokrzywdzonym przez prasę. Każda gazeta ma też swoich referentów sportowych, którzy potrafią sami wyrobić sobie opinję o pracy tych, czy owych związków i żadnych doradców nie potrzebują.

Panów, którzy ulegają wpływom dyktatora śląskiego sportu lekkoatletycznego, przestrzegamy. Że jest źle, nikt z Was nie zaprzecza, bowiem z dorobku lat ubiegłych dużo zaprzepaszczono. Zamiast rozwoju, statystyka wykazuje duży spadek. Wierzymy, że wielu z Was ma dużo dobrych chęci, wkłada dużo pracy bezinteresownej, ale to jednak nie przynosi pożądanych owoców.

Poza Śl. O. Z. L. A. istnieje cały szereg organizacyj lekkoatletycznych, których nie potrafiono zorganizować. W pochodzie sportowców w dniu 3 maja i 11 listopada na szczupłe siły sportowców patrzało całe społeczeństwo. Odtąd zawsze jeszcze wyciągnięte są do Was dłonie do współpracy.

Dopuścicie się rozłamu, to przyszłość wykaże, kto miał słuszność. (n)

Zatarg w KKS „Pogoń" Katowice

W katowickiej „Pogoni", najsilniejszym klubie sportowym na Górn. Śląsku, zaistniał poważny zatarg. Zarząd główny „Pogoni" wtrącił się do spraw autonomicznej sekcji lekkoatletycznej, anulował jej uchwałę w sprawie wyrażenia votum nieufności obecnemu zarządowi SOZLA, pozbawił mandatów członków zarządu sekcji i zarządził jej walne zgromadzenie celem wyboru nowych władz.

Sekcja lekkoatletyczna „Pogoni" liczy 243 członków w tem około 150 czynnych. Jest więc najsilniejszym klubem sportowym w Polsce. W roku bieżącym w walce o nagrodę dr. Saloniego udało jej się pokonać najsilniejszego przeciwnika KS. „Stadjon" w Chorzowie, różnicą blisko 200 pkt.

W sporcie lekkoatletycznym na Śląsku „Pogoń" odgrywała zawsze jedną z głównych ról, dostarczając największej ilości reprezentantów i reprezentantek województwa Śląskiego, jak i z klubów śląskich największej ilości reprezentantów Polski. Klub rozwijał się bardzo pomyślnie, co jednak nie podobało się zawistnym jednostkom. Z zawiści starano się sukcesy „Pogoni" umniejszyć, względnie w ten, czy ów sposób dokuczyć jej działaczom i sportowcom. Jednostki wrogie „Pogoni" nadużywając swojego stanowiska w związku okręgowym, z pogwałceniem przepisów i obowiązującego statutu dyskwalifikowały zawodników i nakładały kary na działaczy, unieważniały zdobyte punkty, utrudniały udział w zawodach mistrzowskich itd. Najwięcej zaś starali się dokuczyć „Pogoni", pomijając jej działaczy i sportowców zasłużonych, przy nadawaniu odznaczeń z okazji 10-lecia Związku Wszystkie te ataki groziły rozbiciem sekcji. Na szczęście jednak panuje w sekcji solidarność i te niesprawiedliwe ataki zamiast rozbić, spoiły sekcję jeszcze bardziej.

Na jednem z zebrań miesięcznych, na którem omawiano sprawę zawistnych ataków wrogich „Pogoni" jednostek, powzięto jednogłośną uchwałę, wyrażającą votum nieufności obecnemu zarządowi SOZLA.

Nie znający się na sprawach członkowie zarządu SOZLA, czuli się tem dotknięci i obrażeni. Wydaje im się, że wszyscy muszą mieć do nich zaufanie. Z pogwałceniem przepisów statutu i regulaminu, sekcja „Pogoni" została przez zarząd SOZLA w czynnościach zawieszona na trzy miesiące.

Żaden przepis nie przewiduje kar w postaci nałożonego 3-miesięcznego zawieszenia. Zresztą wyrażenie nieufności jakimkolwiek władzom nie może być przestępstwem, bo w takim razie należałoby karać wszystkich, którzy mają odwagę głosować przeciw wybranym przez większość władzom związkowym. Dwukrotnie więc obecny zarząd SOZLA... zbłaźnił się.

Na łamach naszego pisma podnosiliśmy bardzo dużo zarzutów w związku z działalnością, względnie bezczynnością SOZLA. Wymienialiśmy też nazwiska tych, którzy ze sportu tego ciągną korzyści materjalne. Odgrażano nam się skargami sądowemi itd. Nikt jednak nie miał odwagi sprostować naszych zarzutów.

Zemstę wywarto na „Pogoni" i jej działaczach dlatego, że „Pogoń" znalazła swoich obrońców na łamach całej prasy polskiej. Obawiano się krytyki i bezprawnem wymierzeniem kary pozbawiono jej wpływów na przyszłe losy sportu lekkoatletycznego na Śląsku.

Nie dość na tem. Chcąc upokorzyć działaczy i członków sekcji lekkoatletycznej, członkowie zarządu SOZLA intrygowali w zarządzie głównym „Pogoni" tak długo, aż ten, dla miłej zgody również wymierzył swoim członkom karę w postaci anulowania powziętej uchwały i rozwiązania zarządu.

Sensu moralnego zniesienie uchwały nie ma. Przecież tego nikt nie zmieni, że wszyscy członkowie sekcji lekkoatletycznej „Pogoni" w liczbie 243, zaufania do obecnych władz zarządu SOZLA nie mają. To już jest sprawa sumienia każdego z nich. Wątpimy też, by członkowie zarządu głównego „Pogoni" mieli zaufanie do sób, które przez cały czas powodowały dla klubu duże straty.

W piątek, 4 stycznia 1935 r., o godz. 19-ej odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Katowicach, przy ul. Pocztowej, walne zebranie sekcji lekkoatletycznej K. K. S. „Pogoń" Katowice. Na zebraniu tem omawiana będzie również powyższa sprawa i nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmą członkowie sekcji wobec swoich władz zwierzchnich w klubie, a mianowicie wobec głównego zarządu. Przecież i tutaj wolno im będzie wypowiedzieć zdanie, co myślą o członkach zarządu głównego i czy mają do nich zaufanie. Porządek walnego zgromadzenia przewiduje: 1) zagajenie i wybór prezydjum zebrania; 2) odczytanie protokułu; 3) sprawozdanie rozwiązanego przez zarząd główny zarządu sekcji; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum rozwiązanemu zarządowi; 6) wybór prezesa i wiceprezesa, oraz 5 członków zarządu sekcji; 7) wnioski i interpelacje.

W razie niezebrania się odpowiedniej liczby członków sekcji, zebr. odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość zebranych.

W skład rozwiązanego zarządu sekcji wchodzą: dr. Bałowski — prezes. Anders — wiceprezes, Banaszak — sekretarz, Drożdżyński — skarbnik, Szymański — gospodarz, Szyszkowski — kronikarz, red. Nogaj — członek zarządu, Henryk am Ende — członek zarządu.

Z ciekawych wniosków, jakie rozpatrywane będą na walnem zgromadzeniu, będzie wniosek o połączenie się sekcji lekkoatletycznej z sekcją gier sportowych, która liczy około 120 członków i należy do najsilniejszych sekcyj w Polsce, a w roku bieżącym zdobyła tytuł mistrza Polski w szczypiorniaku. W razie dojścia do skutku tego projektu, nowa organizacja sportowa wzrosłaby znacznie w swej potędze.

Na walne zgromadzenie „Pogoni" proszeni są również sympatycy klubu. Warto więc posłuchać obrad.

Przygody bezrobotnego Froncka



Wezcie dumę... ja już nigdy
pił nie będę... Obiecuję...
Tylko niech z was każdy dzisiaj
przewinienie me daruje.

Postawiono pana majstra
i puszczono do dom zdrowo,
pożegnany tylko mówką
ostrzegawczą i surową.

Rusza majster... Zdjął kapelusz...
Wielką radość w sercu czuje —
Patrzy: djabeł z śmiercią — „baczność"
— broń swą przed nim prezentuje...

Potem śmieszny był obrazek...
Popatrzcie się... jak na kpiny...
Kiedy djabeł z śmiercią społem
pociągali z buteleczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj